Po Konfiskacie nakład drugi

c Nr. 388 (5533) WARSZAWA, WTOREK 24 PAŹDZIERNIKA 1933 r. Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Plebiscyt?

Zaraz po ogłoszeniu decyzji Sądu Najwyższego w *sprawie brzeskiej* redakcja *„Gazety Polskiej"* wystąpiła, jak wiadomo, ze swoją słynną już dzisiaj *„teorją historyczną"*.

Powstał więc z grobu Samuel *Zborowski*, jako widmo „anarchji szlacheckiej"; dołączyły się z ubocza *„Żydy i masony"*, jako danina, złożona przy sposobności na ołtarzu dvszyczki sklepikarskiej; w rezultacie otrzymaliśmy wspaniałą i zastosowaną przedziwnie do okoliczności *syntezę* poglądu „stańczyków" krakowskich i poglądu narodowych demokratów warszawskich (z epoki Zygmunta *Balickiego)* na... powstanie 1863 r.; „anarchja szlachecka, Żydy i masony...."

To była *pierwsza teorja* obozu „pomajowego" w stosunku do procesu „Centrolewu" i do działalności praktycznej p. *Kostka - Biernackiego*, po dobno kandydata do fotela w „Akademji Literatury".

W niedzielnym *„Kurjerze Porannym"* p. Wojciech *Stpiczyński* zaprojektował nową *„teorję"* — powiedział bym — *„prawno - konstytucyjną"*; okazuje się, że t. zw. wybory do czwartego Sejmu i wyroki sądowe, dotyczące Brześcia, należy rozumieć, jako *„plebiscyt"*, zatwierdzający niejako walkę „władzy wykonawczej" z „Centrolewem", podjętą przez gabinet p. *Sławka.* „Plebiscyt" wypadł pomyślnie dla obozu „sanacyjnego"; kwestja nie podlega zatem więcej dyskusji.

Skoro mowa o wyniku „wyborów" z listopada 1930 r., to nasz.... *sceptycyzm*, podzielany zresztą przez bardzo a bardzo szerokie koła społeczeństwa, nie stanowi dla nikogo niespodzianki; gdyby p. *Stpiczyński* zechciał i potrafił wywrzeć odnośny wpływ na „sfery miarodajne", gdyby tak zgotowano narodowi luksus wyborów typu... francsuskiego a nie... rumuńskiego, — tobyśmy później chętnie pogadali o „plebiscycie wyborczym"....

„Plebiscytowe" natomiast ujęcie *wyroków sądowych w sprawie brzeskiej* jest ze strony „sanacyjnej" pomysłem niewątpliwie nowym, a dla nas specjalnie naprawdę ciekawym.

W naszych środowiskach ten pogląd panował już podczas rozprawy w Sądzie Okręgowym; p. *Stpiczyński* potwierdził teraz tamto przypuszczenie. Istotnie zatym p.p. *Rykaczewski* i *Chodecki, Rzymowski* i *Hauryłkiewicz* byli powołani do *zatwierdzenia „plebiscytarnego"* tego sporu, który prowadziły pomiędzy sobą „Centrolew" i obóz „sanacyjny"? Niektórzy ludzie w Polsce sądzili, że chodziło jednak o kodeks karny, o interpretację jego przepisów, o ich zastosowanie... Ci — *nieliczni* — będą po artykule p. *Stpiczyńskiego* rozczarowani. Co do nas, my *zgadzamy się całkiem szczerze* z oceną redaktora *„Kurjera Porannego"*. *„Plebiscyt"* sądowy został przeprowadzony; p. *Grabowski* formułował jego hasła naczelne. Tylko p. *Chodeckiemu* wyrządzono niezasłużoną przykrość. Dlaczego właściwie akurat jego głos w „plebiscycie" nie znalazł dla siebie posłuchu w Sądzie Najwyższym?

No, ale to — bądź co bądź — szczegół...

***

Są inne ustępy w artykule p. *Stpiczyńskiego*, na które chciałbym kiedyś móc odpowiedzieć wszystko co myślę... Dotyczą one „wodzów", którzy „uciekają" i „podkomendnych", którzy „zostają".. Wczorajszy *„Express Poranny"* rozwinął te same myśli „po swojemu". *„Expressowi Porannemu"* odpowiadać nie będę. Wszak on nic nie wie o zagadnieniach tego rodzaju. P. *Stpiczyńskiemu* zaś przypomnę, że, kiedy moje pokolenie zaczynało życie świadome, w latach 1908 — 1910, rzucano nam wtedy te same zarzuty temi samemi słowy pod adresem naszych „wodzów" ówczesnych.

Demagogja *„Expressu Porannego"* nie „chwyci".... Znamy tę piosenkę....

Mieczysław Niedziałkowski.

Pan „rzeczoznawca" Josse
Proces o podpalenie Reichstagu

Wczorajsza rozprawa przeciwko domniemanym sprawcom pożaru Reichstagu wypełniona była do godz. 13 zeznaniami jednego z rzeczoznawców, — profesora politechniki w Charlottenburgu, **Josse,** który stwierdził, że w gmachu parlamentu istniały trzy ogniska pożaru: 1) w restauracji i w graniczących z nią suterenach, 2) w pobliżu sali posiedzeń i 3) w sali posiedzeń. Rzeczoznawca zwrócił szczególną uwagę na **salę plenarną,** gdzie pożar rozszerzył się z niebywałą szybkością w ciągu zaledwie 10 minut, co tłumaczono przewiewem, panującym w sali. Rzeczoznawca zbija to twierdzenie i przypuszcza, że w sali znajdować się musiała większa ilość łatwopalnego materjału najprawdopodobniej płynnego. Na poparcie swego stwierdzenia powołuje się rzeczoznawca na zeznaniach naocznych świadków pożaru, którzy o godz. 21 m. 27 zauważyli w sali plenarnej w kilku miejscach nagłe wybuchy płomieni, co, zdaniem jego mogło powstać jedynie na skutek nasycenia tych miejsc łatwopalnemi płynami. Rzeczoznawca zwraca uwagę Sądu na biuro stenografów, do którego przystęp był ułatwiony, i gdzie ewentualni sprawcy mogli bez przeszkody umieścić większe ilości materjału palnego. Rozmieszczenie poszczególnych ognisk pożaru miało, zdaniem rzeczoznawcy, na celu odwrócenie uwagi straży pożarnej od głównego ogniska, znajdującego się w sali plenarnej. Zamiar ten udał się, zdaniem rzeczoznawcy, całkowicie. Najciekawszym jest wniosek, do którego dochodzi rzeczoznawca, że główny oskarżony van der Lubbe mógł sam jeden w przeciągu 10 do 15 minut rozniecić pożar o ile wszystko było uprzednio przygotowane.

Nadprokurator **Werner** stawia pytanie, czy w czasie między ostatnią lustracją sali plenarnej przez odźwiernego, **Scholtza,** która miała miejsce około godz. 3 min. 20 a o godz. 8 m. 45 mógł np. **Torgler** przygotować pożar. Rzeczoznawca **Josse** stwierdza, że istotnie czas ten był wystarczającym dla przygotowania pożaru. Jak wiadomo oskarżyciel twierdzi, że **Torgler** krytycznego dnia opuścił gmach parlamentu Rzeszy o godz. 8 min. 45 podczas gdy **Torgler** twierdzi, że wyszedł z gmachu około godz. 8 min. 20. Obrońca **Torglera,** dr. **Sack** stawia pytanie, czy rozlewając płyny łatwopalne **Torgler** mógł się pozbyć przenikliwego zapachu, jaki zazwyczaj pozostawiają te płyny. **Przewodniczący uchyla to pytanie.** Oskarżony **Torgler** zabiera głos i stwierdza kategorycznie, że o godz. 8 m. 45 znajdował się już poza obrębem gmachu parlamentu, a w sali plenarnej, gdzie według przypuszczenia oskarżyciela miał przygotować pożar, był poraz ostatni w grudniu 1932 roku. Współoskarżony **Dymitrow** stawia rzeczoznawcy pytanie, czy istotnie **van der Lubbe** mógł w ciągu kwadransa wzniecić pożar w gmachu, co rzeczoznawca potwierdza, zaznaczając, że oskarżony mógł tego dokonać, o ile pożar był uprzednio dobrze przygotowany. Na tem rozprawę przedpołudniową przerwano.

Wyrok w procesie
o zajścia w Łapanowie

Wczoraj Sąd Okręgowy wydał wyrok w sprawie zajść w **Łapanowie.**

Oskarżony Franciszek **Stochl** skazany został na **15 miesięcy więzienia** z zaliczeniem aresztu śledczego.

Na **rok więzienia,** ze skróceniem tej kary, na mocy amnestji, do 6 miesięcy, skazano **trzech oskarżonych.**

Na **7 miesięcy więzienia,** ze skróceniem tej kary do połowy, skazano **2 oskarżonych.**

Na **10 miesięcy więzienia,** ze skróceniem tej kary do połowy, skazano **jedną oskarżoną.**

Na **6 miesięcy więzienia,** z umorzeniem tej kary na mocy amnestji, skazano **3 oskarżonych.**

Sześciu oskarżonych sąd uniewinnił. Wszystkich oskarżonych sąd pozbawił praw honorowych na lat 5.

Skazanym zaliczono na poczet kary dotychczasowy areszt. Solidarnie mają ponieść koszty rozprawy.

V Kongres Związków Zawodowych w Polsce

W dniach 29 i 30 PAŹDZIERNIKA 1933 r. odbędzie się w Warszawie

V-ty KONGRES ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE.

Obrady toczyć się będą w sali teatralnej Domu Z. Z. K. w Warszawie, przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

Początek w dn. 29 października, o godzinie 10-ej rano.

Andrzej Strug
i Akademja Literatury

Andrzej STRUG nie przyjął ofiarowanego mu członkostwa Akademji Literatury.

Motywy tej decyzji są zrozumiałe dla wszystkich ludzi niezależnych w Polsce.

C. K. W.

Przypominamy, że we czwartek 26 b. m. o godz. 10 r. w gmachu Z. Z. K. (Czerwonego Krzyża 20) w Warszawie odbędzie się posiedzenie plenarne C. K. W. P. P. S.

SEKRETARJAT GENERALNY.

Losy gabinetu Daladier
Sytuacja polityczna we Francji

O godz. 9 m. 30 rozpoczęła się wczoraj w Izbie Deputowanych dyskusja nad poszczególnemi artykułami **projektu finansowego Rządu.** Równocześnie w kuluarach odbywają się rokowania poufne w sprawie osiągnięcia porozumienia pomiędzy stronnictwami. Próby te, jak dotychczas, nie dały żadnych wyników. Frakcja socjalistyczna zebrała się ponownie. W kuluarach sytuacja Rządu oceniana jest jako niezwykle krytyczna.

***

Po dłuższej dyskusji, w czasie której zgłaszane były liczne poprawki, pochodzące kolejno ze skrajnej prawicy i lewicy, Izba uchwaliła artykuł 1-y, dotyczący dochodów z loterji narodowej.

Po uchwaleniu tego artykułu zabrał głos premjer **Daladier,** który, zwracając się do całej Izby, zażądał niezwłocznie rozpoczęcia dyskusji nad najważniejszemi artykułami projektu, a mianowicie nad artykułem, wprowadzającym opłaty od kuponów obligacyj obliczane zgóry przy spłaci podatku dochodowego, oraz artykułu, dotyczącego **poborów urzędniczych.**

Interwencja premjera przyjęta była oklaskami lewicy i części skrajnej lewicy, poczem Izba uchwaliła procedurę, proponowaną przez **Daladiera.** Na wniosek ministra finansów Izba odrzuciła 398 głosami przeciwko 195 poprawkę socjalistyczną w sprawie ujawnienia przelewu papierów wartościowych.

Wznowienie jawnych rozpraw w Izbie wyborczej
Sądu Najwyższego

Jak się dowiaduje agencja PID., prezydjum Izby dla Spraw Wyborczych Sądu Najwyższego zdecydowało wznowić w miesiącu grudniu **publiczne** sesje dla rozpatrywania protestów.

Pierwsza sesja po blisko półrocznej przerwie wyznaczona ma być na dzień **4 grudnia** r. b., następne zaś **11 i 18 grudnia.** Na wokandzie znajdą się protesty już raz rozpatrywane i odroczone dla zbadania świadków.

Prez. Roosevelt o swojej polityce
Niedzielna mowa przez radjo

Z Waszyngtonu donoszą, że prez. **Roosevelt** w wygłoszonej w niedzielę przez radjo mowie streścił szczegółowo dotychczasową swoją akcję odbudowy gospodarczej i wystąpił ostro przeciwko tym wszystkim, którzy usiłują pokrzyżować jego plany. Prezydent podkreślił, że można być dumnym z osiągniętych dotychczas rezultatów. Od marca b. r. **około 4 miljonów bezrobotnych znalazło pracę.** Wielki gmach odbudowy gospodarczej powstaje kamień po kamieniu. Nie będzie to świątynia lichwiarzy, lecz gmach **sprawiedliwości socjalnej i dobrobytu szerokich warstw narodu.** Prezydent omówił szczegółowo powzięte dotychczas zarządzenia i podkreślił z naciskiem, że spadek cen produktów rolniczych, który nastąpił ostatnio jest wynikiem **rozszalałej spekulacji.** W porównaniu z rokiem ubiegłym farmerzy amerykańscy osiągnęli za swe tegoroczne urodzaje cenę o 33% wyższą.

Przechodząc do omówienia **sprawy waluty** prezydent **Roosevelt** zaznacza, że kurs dolara jest uzależniony od handlu międzynarodowego, oraz czynników politycznych zarówno w dziedzinie wewnętrznej, jak i zagranicznej. W tym stanie rzeczy **Rząd musi kontrolować kurs waluty.** Polityka walutowa Rządu zmierza do podniesienia cen surowców. Trudności, na jakie natrafia ta polityka, są duże, lecz Rząd wierzy, że zdoła je przezwyciężyć.

Bezrobocie w Ameryce

Z Nowego Jorku donoszą, że przewodniczący związków zawodowych **Green,** oświadczył, że liczba bezrobotnych, St. Zjednoczonych wynosi wciąż jeszcze przeszło 10 miljonów ludzi, jakkolwiek od marca b. r. około 3.600 tysięcy ludzi znalazło zatrudnienie. Celem skutecznego zwalczania klęski bezrobocia, należy skrócić czas pracy we wszystkich gałęziach przemysłu.

Co się dzieje w Sjamie?

Londyn, 23 października. (PAT). Według ostatnich wiadomości z Bangkoku, które przedostały się przez cenzurę, król i królowa opuścili w dniu 21 b. m. letnią rezydencję **Huahin,** udając się do **Singora** w południowym Sjamie.

Pensje
hitlerowskich bonzów

Kiedy Hitler nie był jeszcze u władzy, to jednem z najdemagogiczniejszych jego haseł było: „Przepędźcie pożądliwych bonzów z ich stanowisk". Było to kierowane pod adresem funkcjonarjuszów partji socjalistycznej i związków zawodowych.

Obecnie **Selzner,** kierownik urzędu organizacyjnego „Frontu Robotniczego", oświadczył publicznie, że pensje hitlerowskich bonzów w shitleryzowanych związkach zawodowych (nie mających nic wspólnego z działalnością zawodową) wynoszą **4,5 miljona mk. miesięcznie,** czyli przeszło **54 miljony mk. rocznie.**

Otóż funkcjonarjusze klasowych związków zawodowych, które przecież były dla robotników czemś zupełnie innem, niż obecne oszukańcze związki, ściągające przymusowo składki od robotników, by ich za własne ich pieniądze pogrążać w niewoli kapitalistycznej — nie pobierali nawet

20-ej części tego,

co zagarniają obecnie bonzy hitlerowskie.

Dn. 8-go listopada, rozpoczynamy w odcinku „Robotnika" druk emocjonującej powieści

MICHAŁA ARLENA

„Swiat w r. 1987"

Dokumenty bez komentarzy

W pierwszym zeszycie „Tygodnia Robotnika", załączonego do niedzielnego „Robotnika", poruszono sprawę zgonu Józefa Mycenmachera, podobno wybitnego działacza Komunistycznej Partji Polski. O tym zgonie krążyły i krążą różne wieści Nie powtarzamy ich, ograniczając się do wydrukowania tekstu podania ojca zabitego, Szlamy Mycenmachera, do p. prokuratora Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Red.

DO PANA PROKURATORA SĄDU APELACYJNEGO
w Warszawie.

Mycenmacher Szlama, zam. w Mławie II, Mickiewicza Nr. 20.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" z d. 5.X.1933 r. zamieścił następującą wiadomość:

„Przed niedawnym czasem pisaliśmy o tajemniczej historji z trupem, znalezionym pod Warszawą w gliniankach na drodze do miejscowości Włochy.

Były to zwłoki mężczyzny o zmasakrowanej twarzy. Stwierdzono wówczas, że mężczyzna ten został zamordowany, a następnie rzucony do glinianek. Przy trupie żadnych dokumentów nie znaleziono, a jedynie w tylnej kieszeni od spodni znaleziono 5 gazet niemieckich. Powstało przypuszczenie, że idzie o mord polityczny. Zwłoki wyłowiono jeszcze 22-go sierpnia b. r. Obecnie po 6-tygodniowem śledztwie organom policyjnym udało się wkońcu ustalić tożsamość denata.

Okazało się, że był to wybitny działacz komunistyczny Josek *Mutzenmacher*".

Pismo **„5-ta rano"** z dn. 5.X.1933 r. wiadomość tę uzupełnia następującem: „...Zwłoki zamordowanego komunisty po przeprowadzeniu sekcji w prosektorjum warszawskiem, zabalsamowano. Zwłoki Mutzenmachera będą leżały w gabinecie medycyny sądowej aż do czasu rozprawy".

W ten sposób doszła do mnie wiadomość o zamordowaniu mego jedynego syna. Gdy jednak rozpocząłem starania celem odnalezienia jego zwłok, we wszystkich urzędach otrzymuję jednakową odpowiedź: — Nic nie wiemy o **zwłokach Mutzenmachera.** Od kilku tygodni prasa pisze, niewątpliwie na podstawie komunikatów policyjnych o tajemniczem morderstwie, o znalezionym trupie, w końcu o zidentyfikowaniu zwłok, a we wszystkich urzędach odpowiadają mi, że nic nie wiedzą.

W prosektorjum odpowiedziano mi, że żadnych takich **zwłok nie było.** To samo odpowiedziano mi w „Medycynie sądowej". Wówczas zwróciłem się do „Ostatniej Posługi", instytucji zajmującej się grzebaniem zwłok Żydów.

Z „Ostatniej Posługi" telefonowano do Prokuratora Sądu Okręgowego, gdzie odpowiedziano, że takiego wypadku nie znają. Wobec tego jeszcze raz pojechałem do prosektorjum z przedstawicielem „Ostatniej Posługi", gdzie mi odpowiedziano, że zwłok takich nie było, ale jednocześnie dodano, że o zwłoki mego syna dopytywał się tam Urząd Śledczy.

Poszedłem do Urzędu Śledczego. Stamtąd odesłano mnie do Powiatowej Komendy Policji (Nowy Świat 1). Z Powiatowej Komendy odesłano mnie do 23 Komis. P. P. (Grójecka 26). Później odesłano mnie jeszcze raz do Urzędu Śledczego, do X brygady. X brygada odesłała mnie do III brygady. III brygada porozumiała się z I brygadą i w rezultacie odesłano mnie znów do Powiatowej Policji (Al. Jerozolimskie 12). Tam mi odpowiedziano, że o tem wiedzą, ale wypadek zaszedł „nie na ich terenie". Komisarzowi, który ze mną rozmawiał, powiedziałem, że w Prosektorjum zwłok niema, odpowiedział, że wie o tem również i kazał mi znów pójść do Urzędu Śledczego. Wszędzie ta sama odpowiedź: nic nie wiemy.

Stoję wobec tragicznej zagadki. Gdzie są zwłoki mego zamordowanego syna. Gdzie mam go szukać? Co z nim uczyniono?

Wobec powyższego zwracam się do Pana Prokuratora o wszczęcie dochodzeń w sprawie śmierci mego syna i w razie stwierdzenia tej śmierci o dokonanie ekshumacji zwłok i wydanie mi tych zwłok celem pochowania.

Warszawa, 20.X 1933 r.

Odpowiedź socjalistów niemieckich
na apel Hitlera

Donosiliśmy przed kilku dniami, że **Hitler** na zebraniu swych partyjnych towarzyszy, w obliczu nowej sytuacji, wytworzonej przez wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów, „wyciągnął rękę" do przeciwników politycznych, pod warunkiem, że ci staną po stronie hitlerowców, jako bojowników o „niemiecki honor i umiłowanie pokoju" (!).

Na tę „propozycję" odpowiada **„Neuer Vorwärts"**, organ socjalistów niemieckich na emigracji, jak następuje:

„I to waży się mówić człowiek, który pokojowość socjalistów niemieckich zakwalifikował, jako zdradę stanu. Owszem, jesteśmy rzecznikami honoru niemieckiego i pokojowości niemieckiej, ale rezygnujemy z krwawej wspaniałomyślności pana Hitlera i odpowiedź nasza brzmi: Hitler jest wrogiem pokoju, a jego obecny apel pokojowy jest demagogicznem oszustwem. Nigdy nie podamy Hitlerowi ręki, gdyż przestępcy winni się znaleść przed sądem.

Chcemy czegoś całkiem innego, aniżeli wspaniałomyślności. Panie **Hitler!** Chcemy sprawiedliwości dla tych wszystkich, którzy niewinnie siedzą w więzieniach! Chcemy wolności dla ludzi niewymownie męczonych w obozach koncentracyjnych! Chcemy najsurowszej i najbezwzględniejszej zapłaty za krew przelaną!

To jest nasza odpowiedź, panie Hitler!".

Proces o marsz na Nockową
przed sądem w Tarnowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wczoraj w trzecim dniu procesu **46 chłopów** z pow. **ropczyckiego,** oskarżonych o zorganizowanie marszu na **Nockową,** stawiło się zaledwie sześciu oskarżonych; nadto czterech przebywa w więzieniu.

Sąd przystąpił do przesłuchiwania świadków oskarżenia.

Wiedzą oni bardzo mało z własnego przeświadczenia, **a przeważnie powtarzają rzeczy, zasłyszane od innych.** Co do celu marszu na Nockową, to świadek **Franciszek Róg,** prezes „Związku Strzeleckiego" w Olchowej, zeznaje, iż mówiono, że trzeba iść do Nockowej nie dać aresztować niewinnych ludzi.

Michał Goles z Bystrzycy zeznaje, że Leon **Pacia** nawoływał:

„Dzisiaj alarm, kto żyje ma iść; jeżeli dzisiaj zwyciężymy, to wszystkich jedynkarzy cholera weźmie".

Wawrzyniec **Piczak** z Bostrzycy zeznaje, że gdy zapytywał gromadę chłopską, dokąd go nawołują, usłyszał odpowiedź: „na rząd, nie mędruj ino chodź! bo pójdzie patrol i będzie brał". Co to za patrol, świadek nie umiał wyjaśnić.

Św. **Walenty Bajor,** członek „Strzelca" z Olchowy, zeznaje, że oskarżeni **Salomon** i **Polek** nawoływali do udania się do Nockowej słowami: „Tam naszych kolegów i braci mordują". Świadkowie jednak zaprzeczają jakoby nawoływano do marszu na „panów". Co do uzbrojenia uczestników marszu, to wszyscy świadkowie zeznają, że mieli oni jedynie laski i kije, albo zgoła nic.

Świadek **Michał Orzechowski** z Bystrzycy zeznaje jedynie, że oskarżony **Pacia** pytał go, czy ma naboje karabinowe a świadkowie **Śledziona** i **Polucha** zeznają, że Tomasz **Sypon** nakazał im wrócić się z drogi po motyki i siekiery.

Szereg świadków cofa swe zeznania, złożone w śledztwie, zaprzeczając, jakoby w śledztwie obciążali oskarżonych.

Pod koniec wczorajszej rozprawy obrona zgłasza znowu wniosek o zwolnienie z więzienia oskarżonych: **Stanka, Przybka i Siewierskiego** z uwagi na to, że świadków oskarżenia, dotyczących tych oskarżonych, już przesłuchano wobec czego oskarżeni nie mogą wpływać na zeznania.

Sąd po naradzie wniosek obrony odrzucił.

Dalszy ciąg rozprawy dzisiaj.

Hitler jest na „ty"
ze swymi poddanymi

Dn. 12-go listopada, jak wiadomo, ma się odbyć w Niemczech — oprócz „wyborów" — referendum na temat tego, czy poddani Hitlera zgadzają się z jego polityką, czy też nie.

W tym celu otrzymają wszyscy wyborcy, t. j. ci co są na wolności i uniknęli dotąd więzienia, obozu koncentracyjnego i wygnania, kartkę zadrukowaną tekstem następującej treści:

„Czy pochwalasz, mężu niemiecki i ty, kobieto niemiecka, politykę Twojego rządu Rzeszy i czy jesteś gotów uznać ją uroczyście za wyraz swych własnych poglądów i swej własnej woli?".

Pod tym tekstem znajdują się dwa kwadraty, jeden z napisem „tak", drugi „nie".

Każdy „ty" winien postawić krzyż (swastykę) pod jednym z tych kwadratów.

Niechby próbował „wybierać"...

Kulisy wystąpienia Niemiec
z Ligi Narodów

„Sozialdemokrat", centralny organ socjalistów niemieckich w Czechosłowacji, przynosi nader ciekawe wiadomości o zakulisowej grze, poprzedzającej wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów i konferencji rozbrojeniowej.

Według tych wiadomości uchwała o wystąpieniu zapadła nie na posiedzeniu gabinetu ministrów, lecz na posiedzeniu, w którem wzięli udział: **Hindenburg, Hitler, Neurath** i **Nadolny,** delegat Niemiec w Lidze. Nie było ani Goeringa, ani Goebbelsa, ani innych ministrów Decyzja wystąpienia z Ligi zapadła pod wpływem „grupy **Hindenburga**", to znaczy „Reichswehry".

Jak wiadomo mocarstwa godziły się na podwojenie liczby Reichswehry z 100 tys. na 200 tys., ale pod warunkiem, że bojówki hitlerowskie zostałyby rozwiązane i częściowo wcielone do Reichswehry, częściowo zaś do obozów pracy, albo zwolnione. Grupa Goeringa, za którą stoi ciężki przemysł, godziła się na to rozwiązanie, ponieważ szturmówki hitlerowskie dawały się im już zanadto we znaki. Głosowanie, zarządzone w oddziałach szturmowych, dało ten wynik, że wyższe szarże opowiedziały się za rozwiązaniem oddziałów, ponieważ spodziewały się zostać oficerami Reichswehry, niższe zaś szarże były przeciwne, gdyż najwyżej mogłyby zostać podoficerami „Reichswehry". Zdecydowała ostatecznie postawa samej „Reichswehry", która oświadczyła się przeciw połączeniu z szturmówkami, rezygnując raczej z legalnego dozbrajania się, byle nie stracić swego uprzywilejowanego stanowiska Hitler również był za takiem rozwiązaniem, acz z innego wychodząc założenia, mianowicie nie chce on wyrzec się swej armji prywatnej, jaką są szturmówki.

Decyzja wystąpienia z Ligi Narodów oznacza tedy zwycięstwo „Reichswehry" i **Hindenburga** nad **Goeringiem** i **Goebbelsem.**

Zwycięstwo to ujawni się w pełni w związku z rozpisaniem nowych wyborów do Reichstagu. Po rozwiązaniu poprzedniego Reichstagu straciła moc ustawa o pełnomocnictwach dla Hitlera, uchwalona w Poczdamie, a tem samem wszystka władza państwowa przeszła na **Hindenburga.**

Ta nieograniczona władza może się uzewnętrznić najdobitniej w zmienionej ustawie o namiestnikach. Dotychczas **Hitler** mianował namiestników Rzeszy w poszczególnych prowincjach na okres kadencji sejmowej. Obecnie mianuje ich prezydent Rzeszy, a Hitler ma tylko prawo zaopinjowania. Namiestnicy mogą być usunięci nie po zakończeniu kadencji sejmowej, lecz każdej chwili. Oczekują tedy w Niemczech szeregu zmian na stanowiskach namiestnikowskich i zastąpienia hitlerowców generałami Reichswehry.

Tu tkwi zarodek nowej formy dyktatury, mianowicie — militarnej.

Podobno **Hitler,** zagrożony ze strony **Goeringa,** niepewny **Goebbelsa** i **Leya,** w obawie o bunt mas, świadomie szuka oparcia i poparcia u **Hindenburga** i „Reichswehry".

„Wybory" do Reichstagu mają przynieść niespodziankę o tyle, że rządowa lista poselska (a innej niema) ma zawierać nietylko dotychczasowych posłów hitlerowskich, oraz ok. 150 nowych, dla uzupełnienia potrzebnej liczby posłów, lecz lista ma być ułożona w porozumieniu z **Hindenburgiem,** ew. jego zastępcą i zawierać nazwiska osób, nie należących do partji hitlerowskiej.

Wiadomości powyższe zamieszczamy na odpowiedzialność źródła. Wydają się one o tyle nieprawdopodobne, że wychodzą z założenia, jakoby Hitler liczył się ze stanem prawnym, obowiązującym go formalnie. Niema jednak danych do posądzania go o tego rodzaju skrupuły. Zresztą najbliższe dni pokażą, ile w tych wiadomościach prawdy, a ile fantazji.

Pamięci Zygmunta Kazikowskiego

Rada miejska Mińska Mazowieckiego uchwaliła swego czasu przemianować ul. Przejazd na ul. *Kazikowskiego,* członka Organizacji Bojowej P. P. S., poległego w roku 1906. Na uroczystość wykonania tej uchwały przybył do Mińska tow. Tomasz *Arciszewski,* zaproszony przez naszych miejscowych towarzyszy. Tow. *Arciszewski,* nie brał, rzecz prosta, udziału w żadnych uroczystościach „sanacyjnych", z któremi połączono w ostatniej chwili złożenie hołdu pamięci *Kazikowskiego;* wygłosił natomiast przemówienie do publiczności o *rzeczywistej* pracy Organizacji Bojowej; treść przemówienia dajemy w dokładnem streszczeniu wobec niezgodnego z prawdą sprawozdania w *„Gazecie Polskiej"*.

„Zygmunt Kazikowski, członek Bojowej Organizacji P. P. S. został zamordowany przez siepaczy carskich dnia 11 września 1906 roku w tym oto domu gdzie odsłania się tablicę o nazwaniu ulicy Jego imieniem.

Inteligentny robotnik, pełen zapału, poszedł w szeregi walczących, wierząc w ideję Socjalizmu, w walkę o sprawę robotniczą.

Organizacja PPS. i Org. Bojowa w **Mińsku Mazowieckim** promieniowały na okoliczne wsie i miasteczka. Po całym szeregu akcyj bojowych, które zostały dokonane w Mińsku i okolicy,— przygotowywany był zamach na pociąg pocztowy w **Broszkowie.** Zebrała się piątka bojowa: tow. tow.: **Zygmunt Kazikowski, Jan Kołodziejczyk, Michał Budrych, Alfred Nowiński, Wincenty Trojanowski.**

Na zebranie to przyszedł nieoczekiwanie zdrajca i prowokator **Sankowski,** o którem jeszcze Bojowa Organizacja nie wiedziała, że jest zdrajcą i sprowadził policję i wojsko.

Dom został otoczony; towarzysze się bronili; **Zygmunt Kazikowski** padł przebity kilkakrotnie bagnetem. Jednemu z towarzyszy, **Trojanowskiemu** — udało się ujść; pozostali, straszliwie skatowani, zostali oddani pod sąd polowy.

Oficerowie Sądu Polowego odmówili ich sądzenia, ponieważ chodziło tu o prowokację. Sądził ich sąd wojenny i skazał na zesłanie. Umarli na Syberji.

Matka tow. Zygmunta **Kazikowskiego** po paru latach zmarła w nędzy.

Z bohaterskiej walki Organizacji Bojowej P. P. S. i jej wysiłku, a przedewszystkiem — z wysiłku walczących robotników i chłopów, z których setki zginęły w walce i setki zawisły na szubienicy, powstały Związek Walki Czynnej i Związek Strzelecki, a następnie Legjony w r. 1914. Obecnie wielu z tych, którzy odeszli z szeregów walczących — zajmuje wybitne stanowiska w Niepodległej Polsce.

O działalności Organizacji Bojowej, o wielu poległych w walce bohaterach — zapomina się. Lecz historja wydobędzie imiona ich z pyłu zapomnienia. Stefan **Żeromski** w swoim „Śnie o szpadzie" powiada, że poezja polska nie zapomniała o nich i okryje ich piórupuszem sławy.

Cześć bohaterowi!"

Okręgi elektryfikacyjne
w Polsce

Ministerjum Przemysłu i Handlu opracowało projekt podziału państwa na t. zw. **okręgi elektryfikacyjne.** Projekt przewiduje 17 tych okręgów, w tem 5 na terenie ziem byłego **zaboru pruskiego,** a mianowicie: 1) morski, 2) kartuski, 3) toruńsko-grudziądzki, do którego włączono część powiatów lipnowskiego i rypińskiego w byłej Kongresówce, 4) bydgoski, 5) poznański.

Na obszarze b. **Kongresówki** projektuje się utworzenie 8 okręgów elektryfikacyjnych, a mianowicie: 1) kaliski, który obejmuje również powiaty Rawicz i Gostyń w Poznańskiem, 2) włocławsko-płocki z Łowiczem, 3) łódzki z Piotrkowem, Skierniewicami i Rawą Mazowiecką, 4) warszawski z obszarem podmiejskim, 5) radomsko - kielecki, 6) częstochowsko - sosnowiecki, 7) zamojsko-lubelski, 8) mławsko - ciechanowski, do którego włączono powiat Działdowo z b. zaboru pruskiego.

W **Małopolsce** projektowane są 4 okręgi elektryfikacyjne: 1) zachodnio-małopolski, 2) środkowo-małopolski z Tarnowem, jako centrum, 3) naftowy, obejmujący obszar od Jasła do Stryja, 4) lwowski. Do okręgów zachodnich i środkowo-małopolskiego włączone są niektóre południowe powiaty b. Kongresówki.

Obszar **Górnego Śląska** nie jest uwzględniony w projekcie podziału kraju na okręgi, gdyż w dzielnicy tej nie obowiązuje ustawa o elektryfikacji. Inne natomiast tereny państwa **(Kresy Wschodnie)** nie zostały uwzględnione w niniejszym projekcie z tego powodu, że na obszarach tych brak jest większych elektrowni, któreby mogły podjąć się rozbudowania sieci elektrycznej na znaczniejsze przestrzenie. **(„Press").**

Konfiskata książki
napisanej na życzenie Hitlera

Swego rodzaju sensacją jest w Niemczech konfiskata głośnego dzieła prof **Bansesa „Wiedza wojskowa — wstęp do nowej dziedziny wiedzy narodowej".**

Książka ta była szeroko omawiana przez opinję zagraniczną ze względu na zawarte w niej tendencje zaborcze i militarystyczne. Prof. **Banses** należy do najbliższego otoczenia **Hitlera** i otrzymał na jego życzenie katedrę „obrony narodowej" na uniwersytecie berlińskim.

Jak twierdzą wtajemniczeni, skonfiskowana obecnie książka prof. Bansesa została napisana również na wyraźne życzenie Hitlera. Wobec fatalnego wrażenia, jakie dzieło to wywołało zagranicą, **Rząd Rzeszy skonfiskował je, podkreślając, że „dzieło to jest wyrazem osobistych poglądów autora i sprzeczne z poglądami Rządu Rzeszy".**

Jeszcze jedna „tajemnicza śmierć" w Berlinie

Wczoraj w godzinach rannych w tunelu kolei podziemnej pomiędzy stacjami Zerberliner i Hohenzollernplatz w Berlinie znaleziono zwłoki młodej kobiety. Z dokumentów osobistych znalezionych przy zmarłej wynika, że jest to 25-letnia córka byłego ministra Rzeszy, **Koch Fesera,** Katarzyna. Była ona studentką jednej z wyższych szkół w Berlinie i miała niebawem być dopuszczona do ostatecznych egzaminów.

Mimochodem

Reportaż o ludzkiej pracy

Motto: „Waszemi pięściami —
nabity każdy kamień!
Nie trzeba bomb".
Juljan Przyboś „Z. PONAD".

...Najpierw zaczęli rozbijać stary bruk... Oburącz — pół kolisto z nad ramienia rozpędzone spadały morderczne, twarde, stupudowe uderzenia miarowo dźwięczących młotów.

ROBOCZA DRUŻYNA TRAMWAJARZY waliła ciężkiemi kilofami w jezdnię mocno - siarczyście - naodlew z furjackim zaciętym impetem, uniesiona rzekłbyś wściekłością — pasją gwałtowną i zapamiętałą — raz w raz — raz wraz, jakby ów śmiertelny opór kamienia już na zawsze zdruzgotać i przezwyciężyć brzmiącemi ciosami — chciała.

Czarne odpryski granitu tudzież skry strasznym gwałtem pracy — wykrzesane skakały im do oczu w szczęku metalicznie tętniącego dzwonienia i tak rytmicznym łoskocie pośpiechu!

Tępy huk blizką przestrzeń zimnej nocy jesiennej — rozpierał — coraz wyżej unosił — w uszach ludzkich bolesnym ogłuszeniem puchł.

Za niemi krok w krok postępowali ludzie w żelazne ostro zakończone drągi uzbrojeni, żeby teraz ów grunt wściekłym rąbaniem nadwątlony ostatecznie z posad wieloletnich usunąć. Trzeba właśnie szpikulec tuż obok kostki już obluzowanej wbić i kołującym ruchem dźwigni podważyć ją, podkopać oraz jeszcze spodnie twarde betonowe podłoże — rozwalić — skruszyć a potem taczkami wywieść miałko tłuczony gruz.

Tam dalej od strony zakrętu strzeżonego drewnianemi barjerami zastawy, pod żółtym wysokim płotem okalającym przęsła gigantycznych rusztowań, rozgrywa się znowu twórczość świetnego budowania jezdni.

Między głęboko obnażonemi szkieletami tramwajowych szyn układają klęczący **BRUKARZE** foremne bryły bazaltowych sześcianów w piaszczysto usłanym gruncie obok siebie.

Dla każdego kamienia muszą przedtem ostrzejszym końcem młotka dziurę czyli otwór dobrze „pasujący" precyzyj nie wyżłobić, aby tam głaz celnie osadzony długim żywotem nieruchliwie — wytrwał. Kiedy już większa nawierzchnia powstanie, będą te kostki składnie uszeregowane i płaskie lepkim cementem oblewać — spajać — miotłami gdzieniegdzie szorować i trzeć.

Świeci im zgóry lampa na bambusowym drągu od roboczego drutu zwieszona — w cynicznym kręgu zdawkowej pozłoty garbią się potężne kupy nowych i już wieloletnim trudem na nic zjeżdżonych kamieni.

Praca bieży śpieszna, zażarta, gorączkowa, choć płacona źle — dyryguje i gadać z ludźmi nie pozwala „pan starszy" między taczkami ustawiony służbowo. Patrzę od tamtego wylotu za skrętem coś nowego robić zaczęli.

Przyjechał wóz roboczy, prowadzą odeń ziemią jakieś przewody czy kable — człowiek w dużej masie na niskim stołeczku usiadł i prosto z drutu elektrodą do kolby załączoną puścił w szynę bujny trzeszczący strumień do żywego rozjuszonej jasności. Prąd wali teraz wyprężoną strugą parskającego światła, wytryskiem siły kilkudziesięciu woltów strzela żywiołowym słupem trzaskającej eksplozji — bije — zaciekłą pieniście skłębioną sikwą nabrzmiałego pędu, rażąc — wyznaczony odcinek szyny.

Słychać wyraźnie, jak ją smaga i praży warczącym ostrzem burzliwie syczącego płomienia, jak prącym ciśnieniem impetu — godzi trąc się zajadle o skwierczącą rozbryzganą stal. Robota polega właśnie na polewaniu wytartych miejsc iskrzącym ciurkiem młodego metalu.

Tworzy się tu w centralnym punkcie szwejsowania kulista oślepiająca łuna spazmatycznie nasilonej ognistości i bucha na wszystkie strony złotemi kręgami elektrycznych słońc. Stąd błysk potężnie rażący grubą ciemność nocy przeszywa ruchliwym sino - niebieskim klinem na podobieństwo prującej smugi lotniczego reflektora. Na sztywnych murach kamienic miotają się i drżą płochliwe, fosforyzujące, nerwowo rozedrgane refleksy o kształcie rybich łusek. Ich barwa ma w sobie jakąś zgoła kosmiczną ekspresję rzeczy ostatecznych i zdaje się być piorunującym objawieniem zasadniczych elementów istnienia. Tak przynajmniej czułem ją w momencie wytężonego oglądania akcji, gdy nagle rozdzwonił się wspomnieniem fragment kapitalnego wiersza **Tuwima**

„I to samo wino ognia
W rurkach żywych żył ukryto
Pędź radosna, goń przewodnia
Muzo, bystra Elektryto".

Jemu też w myślach literacki plon tej nocy przypisałem a jednocześnie urosło we mnie przekonanie, że po tej sumie widzeń doznanych **MIMOCHODEM**, nigdy już po miejskim bruku obojętnie deptać nie potrafię.

Będzie mi pod stopami wzbierał trud — krew Waszej świętej roboty wartkim tętnem w skroniach zakotłuje, aż kiedyś może na skrzyżowaniu głównych ulic wraz z poetą zawołam:

„Waszemi pięściami nabity każdy kamień! Nie trzeba bomb!"

ALFRED GERARD ŁASZOWSKI.

Wesoły kącik

ROZTARGNIONY.

Służący: Panie profesorze, ktoś prosi pana profesora do telefonu.

Profesor: Dobrze, dobrze, za chwilę będę wolny. Proszę tymczasem podać krzesełko i niech siada.

ŁADNA PERSPEKTYWA.

Dyrektor menażerji angażuje nowego pogromcę zwierząt.

— Od kiedy mógłby pan objąć stanowisko?

— Chociażby zaraz.

— To doskonale. To niech pan przedewszystkiem uprzątnie klatkę ze lwami. Tam leżą jeszcze nieuprzątnięte resztki pańskiego poprzednika.

Pominięci

„GAZETA WARSZAWSKA" od pewnego czasu prowadzi na łamach swych rejestra lekarzy, adwokatów, malarzy, literatów, muzyków i t. p. żydowskiego pochodzenia. Gdyby tylko notowała nazwiska mogące wzbudzić wątpliwości, to ze stanowiska zarówno „Gaz. Warszawskiej", jak i „Volkischer Beobachter" byłoby to zrozumiałe. Ale polski „Beobachter" notuje także całkiem żydowskie nazwiska, jak gdyby ktokolwiek żywił wątpliwości co do tego, czy pan Izaak Feigenblatt lub Mozes Cypkin nie są przypadkiem czystej krwi aryjczykami.

Ale to rzecz „Gazety Warszawskiej".

Ubiegłej niedzieli „Gaz. Warsz." znowu podała swoim pożałowania godnym czytelnikom pasztet, sporządzony z adwokatów łódzkich.

Czyżby z Warszawą już się „Gazeta Warszawska" uporała? A gdzież są nazwiska pasażerów tramwajowych Żydów? A gdzież abonenci telefonów Żydzi? A gdzież żydowscy radjosłuchacze, żydowscy bywalcy teatralni, Żydzi, wygrzewający się latem na plażach? Gdzie są, gdzie? Są przecież całe dziedziny obsadzone wyłącznie przez Żydów! Niech „Gaz. Warszawska" wskaże chociażby jednego aryjczyka w rabinacie warszawskim. Ani na lekarstwo, ani jednego, ani pół, ani ćwierć. Niech „G. W." wyśle swego reportera do rytualnych kąpieli żydowskich, czyli do t. zw. „mikwy, czy znajdzie tam chociażby jednego aryjczyka? Ani jednego; zarówno w przedziale „dla panów", jak i w części przeznaczonej „dla dam".

Złośliwi powiadają, że całą tę akcję rejestracyjno - ewidencyjną „Gazeta Warszawska" prowadzi w porozumieniu z rabinatem i dlatego rabinat pominęła milczeniem. Wynikiem tej akcji jest, że cześciu z pośród wymienionych przez „Gaz. Warsz." adwokatów, którzy już byli należeli do wyznań chrześcijańskich, wróciło spacerkiem na łono wyznania mojżeszowego i odtąd będą regularnie płacili składki gminie żydowskiej, a gmina żydowska — jak tak dalej pójdzie — będzie mogła regularnie płacić pensje swym funkcjonarjuszom, a w ich liczbie także rabinom.

Za autentyczność tej wersji nie ręczymy Niemniej przeto faktem jest, że wiele kategoryj Żydów „Gazeta Warszawska" pominęła. *x. y. z.*

Przegląd prasy

PRZED SESJĄ SEJMOWĄ.

Powoli w prasie zaczyna się pisać o zbliżającej się sesji sejmowej. Ogólnie wyrażany jest pogląd, że nie przyniesie ona nic ciekawego. Sprawa pokrycia niedoborów przyszłego budżetu nie może być zagadnieniem. Wiadomo, że deficyt pokryty będzie z „Pożyczki Narodowej". Sprawa więc znalezienia źródeł pokrycia nie będzie przedmiotem dyskusji. W tych warunkach dyskusja budżetowa będzie jedynie okazją do omówienia sytuacji politycznej w kraju, a zwłaszcza tych spraw, które ujawniły ostatnie liczne procesy polityczne. Z pomocą „sanacji" przyjdzie niewątpliwie regulamin sejmowy p. **Świtalskiego.**

Również nie budzi zainteresowania sprawa bebechowej **Konstytucji.** Pisze o tem p. **Regnis** w **„Naszym Przeglądzie":**

„Szczegóły projektu są już znane. Chwalono go zanim podano do wiadomości publicznej niektóre jego ustępy. Ale przyznać trzeba, że stała się rzecz dziwna. Projekt konstytucji nie wywołał głębszego zainteresowania, Rząd bowiem walczy o zalegalizowanie praw nabytych, lub raczej zdobytych. Wszystko dzieje już w myśl nowego projektu, nie zostaje jedynie zachowany ceremonjał przewidziany przez projektodawców.

Dyskusja nad konstytucją nie ściągnie przeto uwagi społeczeństwa. Tylko pierwsze dni posiedzeń sejmowych zainteresują szerzej publiczność. Ciche oświadczenie marszałka Sejmu, ogłoszone na wstępie posiedzenia o utracie mandatu przez posłów brzeskich, przysięgi nowych posłów ściągną więcej uwagi, niż cała debata konstytucyjna.

Dyskusja ta stanowi jedynie zasłonę gazową rzeczywistości, odwraca uwagę od rzeczy ważnych, tak, jak naiwne wiadomości o rekonstrukcji rządu w przeddzień zwołania sesji sejmowej. Nie jest jeszcze wiadomem, czy dojdzie do takiej zmiany. Plany podkopu pod pewne ministerja nie udały się. Nie odejdzie podobno ten minister resortu politycznego, którego prasa już kilkakrotnie skazywała na dymisję. Niewiadomo jeszcze, czy wraca były premjer, Aleksander **Prystor**, choć bawi w Warszawie i prowadzi konferencje z panem premjerem Jędrzejewiczem. Szczegóły te w dalszym ciągu nie posiadają znaczenia".

S-ek.

Deficyt kolei w II kwartale r. b.

Deficyt kolei państwowych za drugi kwartał r. b. wyniósł przeszło 4 miljony złotych. Koleje normalno-torowe dały w omawianym kwartale wpływy w sumie 205.484 tys. zł., wąskotorowe — 1,477 tys. zł. W porównaniu z tym samym kwartałem 1932 r. wpływy kolei normalno-torowych spadły o przeszło 35 miljonów złotych, a wąskotorowych o około 250 tys. zł. Rozchody kolei normalnotorowych wyniosły w tym okresie 208,441 tys. zł., a kolei wąskotorowych 2,648 tys. zł. Pomimo deficytu na niezbędne inwestycje wydano w tym kwartale z funduszu inwestycyjnego 13,1 milj. zł., a na lotnictwo, poza wydatkami zwyczajnemi, wydano z budżetu nadzwyczajnego 444 tys. zł. („Press").

Pokwitowania

NA ROBOTNICZE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Bezimiennie zł. 10.

Kara od robotnika Jana Mikicińskiego zł. 1.

NA FUNDUSZ PRASOWY.

Gruszczyńscy zł. 5 zamiast kwiatów na grób dr. H. Kłuszyńskiego.

KAROL IRZYKOWSKI.

Wśród Książek

O powieści M. Dąbrowskiej „NOCE I DNIE" (nakład Księgarni J. Mortkowicza).

I.

ZAGADNIENIE FILISTERSTWA.

Odbyty niedawno w Warszawie zjazd historyków był płodny w różne ciekawe inicjatywy, — ale szkoda, że nie wdrożył jeszcze jednej nowej wiedzy, mianowicie takiej, którąby się nazywała **historją obelg.**

Bo tak jak istnieją dzieje gospodarcze ludzkości, historja religji, historja sztuki wojennej, tak samo istnieją dzieje obelg, dzieje podlegające różnym falowaniom i modom. Dziś np. największą obelgą jest nie: drań, ani: łotr, — gdyż chodzi tu o obelgi zasadnicze a nie słowne — lecz: burżuj, lub: indywidualista, i na tem tle bywały już nawet rozprawy sądowe, zwłaszcza w Rosji sowieckiej. Za „drania" tam się nie pogniewają, ale za: „burżuazja" to—biada! Otóż do czasów wojny światowej obelgą coraz bardziej nasilającą się było słówko: filister. Wypełnia ono cały wiek 19-ty i służyło właśnie burżujom, żeby się wzajemnie między sobą rozróżniali. Czyżby brakło filistrów w starożytności i w średnich wiekach? Z pewnością byli, ale wtedy jeszcze nie robiono z nich straszydła. Ludzie pospolici, zwyczajni, pracowici, pilni, porządni istnieli po wszystkie czasy i jako dobrzy obywatele byli doskonałym materjałem do rządzenia; stąd też pochodzi słowo: „po-rządny". Zwłaszcza mieszczanie: rolnicy, kupcy, rzemieślnicy, później przemysłowcy — to były podpory tronów. Ciułali grosze, płacili podatki. Naturalnym ich nieprzyjacielem byli ludzie, którzy uznawali kruszec nie w postaci pługa lub pieniądza, lecz jako miecz, — a więc rycerze, żołnierze wszelkiego autoramentu, śmiali żeglarze, włóczędzy, później także artyści żyjący jako cyganerja. Historja obelg wykazałaby, że nazwa „filister" wyłoniła się już za czasów romantyzmu — i że najwięcej grasowała w epoce t. zw. modernizmu oraz dekadenctwa. Gdy rycerz średniowieczny, poprostu napadał na bogatego kupca, rozbijał mu jego orszak i rabował mienie, albo wyprawiał z nim dzikie żarty, pastwiąc się nad jego tchórzostwem, — golec 19-go wieku odbiera mieszczuchowi tylko aureolę moralną i nazywa go filistrem. — Często jest to dla golca jedyną satysfakcją. Artysta z czasów Przybyszewskiego nazywał filistra jeszcze gorzej, bo mydlarzem, to znaczy fabrykantem mydła, (Myślałby kto, że artyści mydła nie używają...).

Otóż teraz jest chwila, żeby się ktoś uderzył w piersi, — tylko nie wiem, czy filistrzy, czy niefilistrzy. Wiemy z doświadczenia życiowego, jak często jakaś zaleta wskutek przesady staje się brzydką wadą. Naprzykład oszczędność staje się skąpstwem, odwaga — bezczelnością, dobroć — słabością, skrupulatność — pedanterją, szczerość — arogancją, gościnność — rozrzutnością, pobożność — bigoterją i t. d. Czemże jest filister? To jest człowiek, który nie lubi żadnego ryzyka i wszędzie wprowadza — że tak powiemy — moment asekuracji. A tymczasem świat jest pełen ryzyka i ci, co się na swojem ryzyku albo wsławili albo sparzyli, pogardzają filistrem. Filister ciuła pieniądze, wiadomości, cnoty, nawet zdrowie, jest to niejako tchórz z zasady i na małe raty. Z filisterstwa gotów jest nawet strzec się wszystkiego, coby mu mogło przysporzyć wyrzutów sumienia. Nawet jego grzechy i grzeszki są uregulowane; jest to świeczka zapalona djabłu na odczepne i wstawiona w rachunek życia.

Skoro jesteśmy przy rachunkach, — przypomnijmy sobie coś o Franklinie. Sławny Benjamin Franklin, ilekroć stał przed jakiemś rozstrzygnięciem życiowem, miał zwyczaj spisywać sobie na papierze po jednej stronie wszystkie „za", to znaczy wszystkie plusy przemawiające za takim a takim wyborem, a po drugiej wszystkie argumenty „przeciw", poczem tak rachował: to jedno „za" i tamto „przeciw"—znoszą się, więc wykreślam, to jedno „przeciw" warte jest tamtych dwóch „za" — więc tu kreślę raz, a tam dwa razy, i tak dalej, aż wkońcu po którejś stronie zostanie się jakaś reszta, jakaś nadwyżka, — więc też na tę stronę padnie wybór. — Gdy tę anegdotkę opowiedziałem raz Stanisławowi Brzozowskiemu, rzekł, że nigdy nie myślał, żeby Franklin był takim filistrem. No, ale to było filisterstwo amerykańskie i takie Frankliny zdobyły później władzę nad światem. (Zresztą nie należy wierzyć Franklinowi dosłownie).

Otóż zaraz przystąpimy do powieści Marji **Dąbrowskiej.**

Istnieje polskie przysłowie: „Czyń każdy w swojem kółku co każe duch Boży, a całość sama się złoży". Jest ono ukute przez Kazimierza Brodzińskiego pod napisem „Porządek". Z pewnością znają je tylko ci, którzy się kształcili jeszcze przed wojną, wojna bowiem a potem jej skutki, zwłaszcza inflacja i kryzys, pokazały, że całość nigdy nie złoży się sama, to jest sama przez się, tylko muszą być ludzie, którzy to zrobią, i że wogóle ludzie od tego się nie wykpią. Przysłowie Brodzińskiego, dobre na czasy uregulowane, spokojne, dobre dla narodu okaleczonego, znajdującego się w stanie ozdrowienia, — wydaje się nam dzisiaj kwintesencją filisterstwa.

A teraz otwórzmy „Nocy i dnie" drugą część tomu trzeciego na str. 365 — gdzie jest spór najmilszej Agnisi Niechcicówny z kochającym się w niej Pepeesowcem i niepodległościowcem Marcinem Śniadowskim. Ten rewolucjonista, przedrzeźniając Agnisię, przytacza właśnie to przysłowie i powiada: „To są zupełnie przebrzmiałe, skompromitowane hasła".

Istotnie wojna rosyjsko - japońska, a potem rewolucja z 1905 roku i następujący po niej ruch niepodległościowy są w tej znakomitej powieści przełomem, do którego zdążały dotychczasowe wypadki — przełomem, kryzysem, punktem zwrotnym. Niektórzy zarzucali tej powieści, że w osobach **Bogumiła i Barbary Niechciców** zanadto uwielbione jest filisterstwo. A oto przyszedł właściwy moment, kiedy autorka sama pokazuje odwrotną stronę medalu. Niechcicowie, jak wiadomo, to wychowankowie epoki pozytywistycznej, w której wierzono, że tak zwaną pracą organiczną, pracą w niezliczonych kółkach Polski, owianych duchem Bożym, będzie można jakoś wyciułać, zbudować Polskę, — że ona się sama rozrośnie i klatkę swoją rozwali. To się okazało złudzeniem, podobnie jak złudzeniem okazała się liberalna wiara, że przez cichą pracę każdego w swojem kółku wytworzy się sprawiedliwy porządek społeczny.

Niechcicowie i inne osoby tej powieści żyli do tej pory wiarą w rozprószone niepowiązane kółka. Ta wiara polityczna wyznaczała im także ich rytm życia, wartość tych a tych cnót, oraz cel dążeń. A tu tymczasem przychodzi taki rewolucjonista i oświadcza: „W Polsce niema w tej chwili miejsca na tworzenie. Można tylko burzyć, nienawidzieć i przeczyć. Można służyć Polsce dzisiaj nie codzienną twórczą pracą, lecz tylko pracą polityczną, spiskiem, walką". To jest dla tych osób okropne i niepojęte. To też niejedna z nich w zetknięciu z nową atmosferą przeżywa swoje odrębne, duże i małe katastrofy.

(D. c. n.).

Nowy podatek spożywczy!...

Naszym „ekonomistom" sanacyjnym widocznie zamało jest jeszcze **ciężarów** podatkowych, które pod różnemi postaciami i tytułami podrażają **konsumcję najniezbędniejszych artykułów**, przytłaczają swym ciężarem **szerokie a ubogie masy ludności pracującej.**

Do wszystkich bowiem **„dodatków" i opłat**, jakie od r. 1931 posypały się na rozmaite „cele", przybywa nowy, mianowicie **podatek od uboju bydła i trzody**, który — wobec rozpasanej u nas, a zupełnie **bezkarnej spekulacji** — grozi **nowem podrożeniem mięsa i tłuszczów**, w konsekwencji zaś, wobec zubożenia ludności, **dalszem ograniczeniem** konsumcji tych codziennych artykułów.

O powyższym podatku już pisaliśmy. Ma on mianowicie iść na opędzenie kosztów „interwencji zbożowej", którą również już oświetliliśmy z właściwej strony, wykazując, że ta „interwencja" idzie na rękę tylko wielkim handlarzom, **spekulantom zbożowym**, nie przynosząc natomiast rolnikom **żadnego absolutnie pożytku!**

Celem tej „interwencji", prócz podatku od uboju, służyć ma również „dodatek" do **podatku obrotowego**, który bezpośrednio **obciąży konsumcję artykułów** codziennej potrzeby, tudzież dodatek **do podatku... gruntowego**, który znowu **obciąży wieś** i tak już uginającą się pod ciężarem rozmaitych zaległości podatkowych, z powodu **zubożenia wsi**, rosnących jak lawina.

Ale zachodzi przytem pytanie, czy nowe te obciążenia podatkowe **pójdą istotnie na cele... interwencji zbożowej?!**

Nie kto bowiem inny, jak właśnie „współpracujące" z Rządem koła gospodarcze, w swych organach fachowych cały projekt powyższy poddały dość ostrej krytyce, podnosząc, że jakkolwiek mówi się, że te nowe podatki iść mają na „interwencję zbożową", to jednak w projekcie odnośnego rozporządzenia, **niema żadnej wzmianki ani o przeznaczeniu tych podatków, ani też o rocznym okresie, przez który mają one obowiązywać.**

Z powyższych głosów wynika, że pod pozorem „interwencji zbożowej" **próbuje się przemycić nowe obciążenia podatkowe i tak już do cna wyczerpanego kraju.**

Ale — na czem to się skończy?... „Radośni" nasi „ekonomiści" **ze skutkami** zupełnie się nie liczą... **k.**

Umarł kartel—niech żyje kartel!

Z najwiarogodniejszego źródła dowiadujemy się, że właściciele cementowni już odbywają narady w sprawie utworzenia nowego kartelu.

Do nowego kartelu mają wejść obie grupy, t. j. zarówno grupa „Firleya", jak i grupa „Wysokiej".

Radość prasy „sanacyjnej" z powodu orzeczenia Sądu Kartelowego była conajmniej przedwczesna.

Ujawnienie nowej afery
na szkodę kolei państwowych

Agencja PID. dowiaduje się, że władze sądowo śledcze wpadły na trop nowej afery przy dostawach dla kolei państwowych. Nadużycia te popełniane były **przy dostawie sygnałów i części przyborów kolejowych.**

W fabryce metalurgicznej **„Fibrand" w Bydgoszczy**, która od wielu lat jest dostawcą dyrekcji kolejowych, ujawniono wadliwe wykonywanie dostarczanych dla P. K. P. przyborów kolejowych. Fabryka „Fibrant" stanowi faktycznie **własność niemieckiego koncernu przemysłowego**, posiadającego filje na całym świecie. Koncern ten, który ma swą centralę w Warszawie, prowadzi w Polsce szereg zakładów.

Dyrektorzy firmy, której zarzucane są nadużycia, przebywają od czasu podjęcia dochodzenia władz w Berlinie. Szczegóły sprawy trzymane są, ze względu na toczące się śledztwo, w ścisłej tajemnicy. Śledztwo objął sędzia śledczy, dla spraw wyjątkowego znaczenia przy Sądzie Apelacyjnym, Teodor **Wituński.**

Alarmujące wieści
z Górnego Śląska

Czytamy w „Kurjerze Zachodnim":

Spółka akcyjna „GODULA" zgłosiła w okręgowym urzędzie górniczym w KRÓLEWSKIEJ HUCIE dodatkowy wniosek o ZEZWOLENIE NA ZATOPIENIE KOPALNI „WIREK". Wiadomość ta wywołała wielkie wrażenie wśród robotników zatrudnionych na kopalni „Wirek" i kopalniach okolicznych. W związku ze zgłoszonym wnioskiem, w dniu 30 b. m. ma się odbyć konferencja.

EWENTUALNE ZATOPIENIE KOPALNI „WIREK" POCIĄGNĘŁOBY ZA SOBĄ RÓWNIEŻ ZATOPIENIE INNYCH KOPALNI, A MIANOWICIE KOPALNI „KLEOFAS" W ZAŁĘŻU, „BŁOGOSŁAWIEŃSTWO BOŻE" W NOWEJ WSI „ALINA" w CHOCHŁOWICACH, A WRESZCIE KOPALNI „HILDENBRAND", „LITHANDRA" I „POKÓJ". W ten sposób za jednym zamachem uległaby zniszczeniu cała zachodnia część centralnego rewiru górniczego.

Pensje
dygnitarzy miejskich

Na najbliższem posiedzeniu plenarnem Rady Miejskiej, które odbędzie się 26 b. m., rozpatrywany będzie projekt wynagrodzeń dla ławników, które zastąpić mają obecne stałe uposażenia. Wysokość „orderów" nasunęła magistratowi duże trudności i pociągnie za sobą gorącą dyskusję na plenum rady.

Bezrobotni w Nowym Yorku
otrzymują obiad za 6 groszy



Na naszem zdjęciu jedna z kuchni dla bezrobotnych.

Jerzy Leszczyński
jako jubilat



Jerzy Leszczyński, jeden z najwybitniejszych i najpopularniejszych artystów dramatycznych obchodzi 30-lecie swej pracy artystycznej.

Spadkobierca talentów znakomitych aktorów — dziadka Wincentego Rapackiego i rodziców swych: mistrza Bolesława Leszczyńskiego i Honoraty z Rapackich — Leszczyński osiąga szereg wielkich tryumfów artystycznych, dzięki niezwykłej sile ekspresji, nieskazitelnej dykcji, werwie i humorowi.

Na jubileusz Leszczyńskiego teatr Narodowy wystawił Fredrowską „Zemstę", w której jubilat grać będzie po raz pierwszy rolę cześnika.

Przez 172 godziny w wodzie



Hindus Profulla Ghose ustalił oryginalny rekord wytrzymałości. Wymieniony Hindus pływał w porcie Kalkuta przez 172 godziny i 18 minut. Na zdjęciu widzimy Hindusa podczas śniadania w wodzie.

Właściwi dyktatorzy Japonji



Minister Wojny Araki i Minister Skarbu **Korekiyo Takahashi.**

Łagodzenie konfliktów
sowiecko-niemieckich

Wedle wiadomości, otrzymanych w Moskwie, Rząd niemiecki poczynił kroki, mające na celu zlikwidowanie sowiecko-niemieckiego zatargu prasowego. **Rząd Rzeszy podobno gotów jest udzielić dziennikarzom sowieckim satysfakcji** i wszelkiej gwarancji należytego traktowania narówni z innymi korespondentami zagranicznymi w Niemczech.

Propozycje Niemiec mają być obecnie zbadane przez stronę sowiecką, która — jak słychać — nie zajmuje w tej sprawie nieprzejednanego stanowiska. Nie należy w tej sprawie za wyłączone możliwości powrotu dziennikarzy sowieckich tembardziej, że rodziny wydalonych korespondentów niemieckich nie opuściły dotychczas Moskwy.

Nowy gabinet w Estonji

Na czele nowego rządu stanął b. prezes Rady Ministrów Konstanty **Paots.** Sprawy zagraniczne objął **Seljamaa**, sprawy wewnętrzne i sprawiedliwości prok. **Müller**, obronę narodową — gen. **Lill**, gospodarstwo narodowe — **Selter**, rolnictwo — **Talts**, opiekę społeczną **Kann**, komunikację — **płk. Sternbok.**

Nowy rząd ma za zadanie przeprowadzenie projektów praw, zapewniających realizację nowej konstytucji. Parlament uchwalił votum zaufania nowemu rządowi 49 przeciwko 38.

Nagrodę lekarską Nobla
otrzymał amerykanin

Nagroda Nobla w dziale medycyny przyznana została lekarzowi amerykańskiemu Tomaszowi Hunt Morganowi z Passadena w Kalifornji.

Bunt więźniów
w Tarnowie

„Naprzód" donosi z **Tarnowa** za „sanacyjnem" „**Hasłem**":

W więzieniu w Tarnowie wybuchły ekscesy więźniów, których przebieg był następujący: Więzień **Alfons Surma** usiłował po przepiłowaniu kraty uciec z więzienia. Został on jednak w ostatniej chwili przytrzymany i ukarany dyscyplinarnie odosobnioną celą. Ponieważ Surma stawiał opór przy odprowadzaniu go do celi, musiano go odprowadzić przemocą. Więźniowie kryminalni ujęli się za kolegą i poczęli wznosić **okrzyki**, kopać **nogami o ściany i o podłogę itd.**

Z **awantur więźniów kryminalnych skorzystali więźniowie komuniści, którzy rozpoczęli również awantury, wznosząc okrzyki na cześć rządu sowieckiego.**

Dzięki interwencji wiceprok. dr. Kozuba, udało się uspokoić rozkrzyczanych więźniów".

Własnych wiadomości w tej sprawie ze względów cenzuralnych podać do wiadomości czytelników nie możemy.

Zbrojny napad na pociąg
dod Rozwadowem

W nocy z piątku na sobotę na pociąg, zdążający do Warszawy, na przestrzeni Rzeszów — Rozwadów, dokonano zbrojnego napadu. Napastnicy sterroryzowali obsługę wozu pocztowego i wynieśli 6 **worków pieniędzy. Suma skradzionej gotówki nie jest określona.**

Zarządzony natychmiast pościg za sprawcami napadu nie dał rezultatu.

Wielki proces
o nadużycia podatkowe

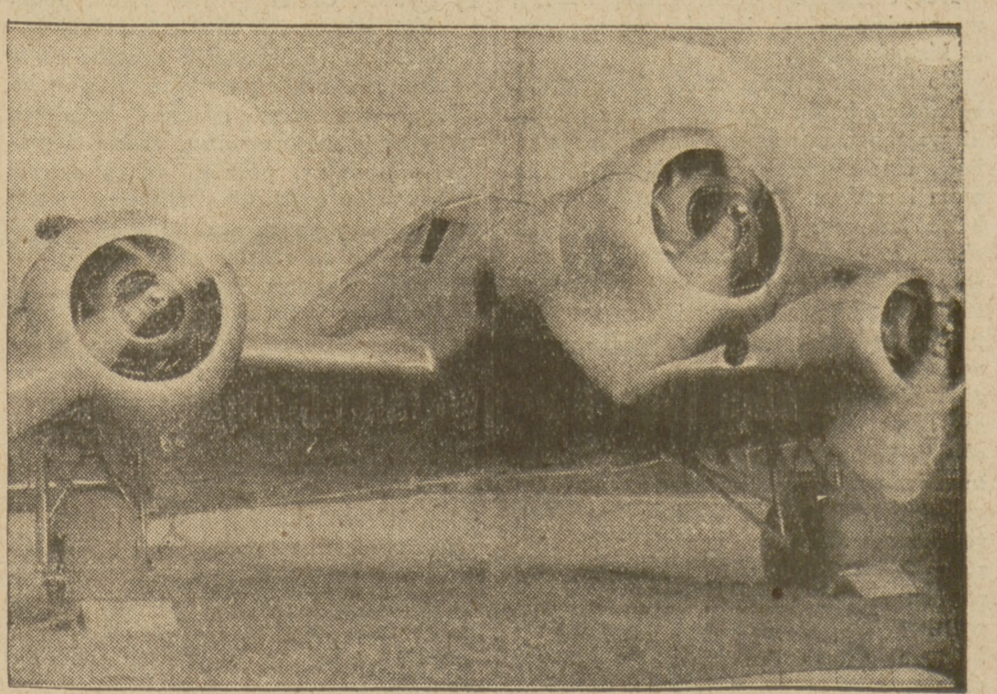
Korespondent agencji PID donosi z Grodna:

Na wokandzie sądu okręgowego w Grodnie znajdzie się wkrótce wielki proces o nadużycia, popełnione w administracji skarbowej. Po trwającem od 2 lat śledztwie, władze prokuratorskie sporządziły akt oskarżenia w sprawie przeciwko b. kierownikowi urzędu podatkowego **Leonowi Łubie**, dwum księgowym urzędu skarbowego **Kraczkiewiczowi** i **Molendzie** i 4 kupcom żydowskim z Grodna, pociągniętym do odpowiedzialności karnej za systematyczne oszustwa podatkowe.

Ze względu na to, że poważna część malwersacji popełniona została **jeszcze** w walucie markowej, **suma strat skarbu państwa nie daje się dokładnie określić, w każdym razie sięga ona pozycyj miljonowych. Akt oskarżenia zajmuje 360 stron i jest niewątpliwie rekordowym pod względem objętości w sądownictwie polskiem.**

Termin rozprawy sądowej, która potrwa przez kilka tygodni, wyznaczono na dzień **7 listopada r. b. Na rozprawę wezwano 20 ekspertów i kilkuset świadków.**

Z Amsterdamu do Batawji w 3 i pół dnia



Ostatnio zaprowadzono regularną komunikację lotniczą pomiędzy Holandją a Jawą. Suecjalne samoloty przebywają olbrzymią przestrzeń zaledwie w 3 i pół dnia.

Najwyższy czas...

Godny pochwały okólnik

W związku z akcją **Zarządu Okręgowego Z. Z. K. Katowice** w sprawie rozagitowanych urzędników kolejowych, nadużywających swej władzy służbowej w kierunku zmuszania podwładnych pracowników do przystępowania do różnych zupełnie obojętnych im organizacyj, ukazał się okólnik Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Katowicach, występujący przeciwko tego rodzaju praktykom, jaskrawo **sprzecznym z postanowieniami pragmatyki służbowej.** Okólnik ten z dnia 10 października r. b. brzmi jak następuje:

Doszło do mej wiadomości, że niektórzy pracownicy kolejowi, z tytułu swej przynależności do zawodowych związków kolejowych, uprawiają w czasie godzin służbowych agitację za wstępowaniem do danego związku, stwierdziłem również, że i zwierzchnicy miejsc służbowych, wykorzystując swoje przełożeństwo, wywierają na podwładnych niedozwolony nacisk, zmuszając ich do wstępowania w szeregi danego związku.

Ponieważ tego rodzaju postępowanie zakłócające normalny tok pracy, jest sprzeczne z interesem służby, zakazuję bezwzględnie uprawiania jakiejkolwiek agitacji podczas wykonywania służby i z naciskiem zaznaczam, że w przyszłości winnych przekroczeń tego zakazu będę pociągał do surowej odpowiedzialności służbowej.

Nadmieniam przytem, iż przynależność do jakiegokolwiek związku nie wpływa zupełnie na ocenę służbową pracowników, która to ocena zależy jedynie od należytego spełniania obowiązków służbowych.

Z tych względów udział pracowników kolejowych poza służbą w pracach związku jest ich sprawą prywatną, jednakże działalność na tem polu musi być zgodną z obowiązkami tak obywatela, jak i lojalnego pracownika kolejowego.

Powyższe zarządzenie polecam podać do wiadomości wszystkich pracowników za pisemnem potwierdzeniem.

Podpis.

* * *

Najwyższy czas, aby pozostałe Dyrekcje pomyślały również o wydaniu takiego okólnika.

Odchodzą od życia

Do domu przy ul. Strzeleckiej 46 wbiegła o godz. 7-ej żona dozorcy sąsiedniego domu, 64-letnia Wiktorja Wądołkowska. Staruszka wpadła na klatkę schodową, gdzie na III piętrze natknęła się na lokatorkę Helenę Kowalską, żonę urzędnika kasy skarbowej. Kowalska, ujrzawszy staruszkę, przesadzającą nogi przez okno, schwyciła desperatkę za jedną, a następnie za obie rece.

Walka trwała kilka sekund, poczem Kowalska, obawiając się, aby staruszka nie pociągnęła jej za sobą, ręce puściła. Wądołkowska, pozostawiwszy na parapecie okna chustkę i klucz od mieszkania, upadła na asfalt podwórza.

Wskutek pęknięcia czaszki, oraz złamania rąk i nóg, staruszka zmarła przed przybyciem lekarza Pogotowia. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

22-l. Zygmunt Dusznikiewicz, ślusarz, napił się esencji octowej.

24-l. Stefanja Kacprzakowa połknęła 8 pastylek allonalu.

Proces 33 towarzyszy w Białymstoku

222 miesiące więzienia

(Kor. wł.)

Przez piątek i sobotę ubiegłego tygodnia toczył się w **Białymstoku** proces 33 robotników z **Hajnówki**, oskarżonych w związku z zajściami, jakie wynikły w Hajnówce podczas strajku w maju b. r. Akt oskarżenia zarzucał robotnikom, że ci stawili opór policji, obrzucali ją kamieniami, że pobili łamistrajków, i usiłowali zająć pomieszczenia Dyrekcji kolejek leśnych i t. p.

Zeznawało 50 świadków przeważnie policjantów i urzędników tartaku, lub kolejek, gdyż zgłoszonych świadków obrony w większości sąd odrzucił.

Zeznania świadków oskarżenia były **typowo policyjne** i brzmiały, jak **wyuczona lekcja.** Oczywiście wszystkiemu winni byli robotnicy i agitacja polityczna. Policja i Dyrekcja tartaku są niewinne jak baranki.

Inaczej przebieg zajść przedstawili świadkowie obrony z tow. pos. **Dubois** na czele. Wykazali oni, że odpowiedzialność za strajk i za zajścia ponosi Dyrekcja tartaku, która **chcąc złamać organizację robotniczą usunęła tow. Barabasza i innych robotników,** kierując się **względami politycznemi,** a potem przy **pomocy policji** usiłowała wprowadzić na tartak **łamistrajków.** Robotnicy jedynie niedopuszczali łamistrajków, a agresywność policji, wtrącającej się do strajku wywołała zajścia.

Pierwszy obrońca tow. **Benkel** w świetnem przemówieniu podniósł wielkie znaczenie moralne strajku. Głodni robotnicy porwali się do walki strajkowej nie dla materjalnych korzyści, stanęli w imię wielkiej idei solidarności, robotniczej w obronie pokrzywdzonych, wydalonych niesłusznie towarzyszy pracy. W czasach, w których żyjemy mówił tow. **Benkel, w czasach, w których obserwujemy nietylę wyścig pracy, ile wyścig rozpychających się do żłobu lok ci podstawa robotników musi wzbudzić ogólny szacunek.**

Adw. **Duracz** w doskonałym prawniczym wywodzie punkt po punkcie zbijał zarzuty aktu oskarżenia i wykazał bezpodstawność oskarżeń policyjnych.

Mimo to sąd wydał wyrok mocą którego oskarżeni zostali skazani: **Kontyszew** 1 i pół roku więzienia: **Wiczniewicz, N. W. Lewczukowie, Białek, Jurski, Obuchowicz, Superson** po 1 roku więzienia każdy; **Sajewicz, Staniewicz Dziki, Miętus** po 8 miesięcy więzienia; **Kontyszewowa** i **Kozłowska** po 8 mies. więzienia z zawieszeniem kary na 5 lat; **Pyranowska, Podolszyński, Hajdukiewicz, Woźniak, Ignaciak, Jezierski, Kajdanówna, Bogucki, Wołoszowicz, Sitkowa, Sykinger, Ochryniuk, Deryng** na 6 mies. więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 5 lat; **Swidrynka, Gołąba, Wacholówne, Sitka, Lewicka** — sąd uniewinnił. Sprawę **Gołębiowskiego** — sąd wyłączył.

Razem więc sąd zasądził naszych towarzyszy na 222 miesiące więzienia. — Obrona zapowiedziała apelację. Charakterystyczne, że sąd nie zgodził się na zmianę środka zapobiegawczego w stosunku do 8 skazanych, którzy od maja b. r., więc pięć miesięcy pozostają w więzieniu śledczym. Niektórzy z nich pozostaje zaledwie 3 mies. dla ewentualnego odsiedzenia, zasądzonej przez Sąd Okr. kary, a mimo to ich nie wypuszczono na wolność. Prędzej odcierpią karę niż doczekają się apelacji. Skazanych, odpowiadających z wolnej stopy sąd oddał pod dozór policji.

Spis poborowych

Dziś winni stawić się w wydziale wojskowym zarządu miejskiego przy. ul. Floriańskiej 10 w godz. od 9 do godz. 13, poborowi zamieszkali na terenie VII komisarjatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się od liter M. do Ś. włącznie.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Sztuka I. Singera p. t.: „Borys Sawinkow" grana w teatrze Ateneum cieszy się dużem powodzeniem. Tragedja bohatera osnuta na tle życia tego głośnego terorysty rosyjskiego ujęta jest w 12-tu obrazach pełnych akcji i masowych scen, które wzbudzają podziw, oburzenie i zadowolenie widowni.

TEATR NARODOWY daje dziś „Zemstę" Fredry w rewelacyjnej obsadzie.

TEATR NOWY. Uroczy duet miłosny Niccodemiego „Świt, dzień i noc" grany będzie jeszcze tylko w ciągu kilku dni. W sobotę 28 b. m. na repertuar teatru Nowego wchodzi komedja Musseta „Nie igra się z miłością".

TEATR LETNI. „Szkoła genjuszów". ostatnia premjera teatru Letniego wywołała gorące zainteresowanie wśród publiczności.

TEATR POLSKI: Dziś komedja Szekspira „Miarka za miarkę".

TEATR MAŁY. Dziś jedna z najlepszych komedji Tadeusza Rittnera „Lato".

TEATR CYGANERJA. Dziś uroczysta premjera wielkiej rewji jesiennej p. t. „Syrena na wędce". Przez scenę na tle dekoracyj Galewskiego przewiną się nasi najulubieńsi artyści w całym szeregu wesołych, pogodnych numerów.

Zula Pogorzelska, Mira Zimińska, Stefcia Górska, Zizi Halama, Jarosławska, Ina Ney, Zofja Terne, L. Żelichowska, Eugeniusz Bodo, Gierasiński, Jarosy, Halicz, Koszutski, Minowicz, Ney, Olsza, Parnell Zayenda — cała plejada „gwiazd", gwiazdorów i gwiazdeczek! Piosenki skecze, tańce, a wszystko wesołe, bo rewja „Syrena na wędce" powstała pod hasłem: grunt to humor!!!

TEATR „REX". Dziś rewja „Dzieje Śmiechu" z Mankiewiczówną, Halamą. Dymszą, Krukowskim i Ławińskim.

„NOWA KOMEDJA". Dziś nowa komedja Marjana Hemara p. t. „Firma". W rolach głównych Modzelewska i Jaracz.

TEATR KAMERALNY. Codziennie sztuka Ibsena „Wróg ludu" z Adwentowiczem w roli głównej.

TEATR ROZMAITOŚCI (Kredytowa 14). Dziś o g. 8.15 inauguracyjny program: operetka Falla „Piękny sen", dramat „System dr. Goudron", „Głos człowieczy" i farsa „Julek umie być wdzięczny".

TEATR 8.30. Codziennie I polska komedja muzyczna „Yacht miłości".

TEATR „PRASKIE OKO". Dziś premjera nowej rewji w 20 obrazach p. t. „Prosto z mostu".

TEATR POPULARNY (Praga. Zamojskiego 20). Codziennie „Pod wiatr" Marji i Eugenjusza Żytomirskich.

TEATR REWJI „MIGNON". Codziennie „Upiór Warszawy".

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO (Hipoteczna 5): „Wiosna, jesień, zima".

DOM ŻOŁNIERZA: „Córka pułku", komedjo-opera w 4 aktach.

STUDJO TEATRALNE IM. ŻEROMSKIEGO, Żoliborz, Suzina 4. Gra codziennie o g. 20-ej „§ 245 KK" Leszczyńskiego.

WYSTĘP TANCERZY ZAGRANICZNYCH W TEATRZE WIELKIM. Dziś o godz. 8,15 wystąpi w teatrze Wielkim tancerz japoński, książe **Yeichi Nimura,** ze swą partnerką **Lisan Kay,** którzy wykonają szereg nader efektownych tańców egzotycznych we własnych oryginalnych kostjumach. Bilety w cenie od 1 zł. do 10 zł. do nabycia w biurach Orbis, Icar i w kasie teatru Wielkiego.

ŚLUSARZ BEZROBOTNY poszukuje pracy. Oferty składać do Adm. „Robotnika" dla Ślusarza.

Badania o Leninie w Polsce

Sowiecki instytut naukowy im. Lenina, który opracowuje materjały biograficzne, dotyczące zmarłego wodza bolszewizmu, deleguje do Polski swego przedstawiciela dla przeprowadzenia badań w kwestji pobytu Lenina w Krakowie i w innych miejscowościach polskich.

Instytut sowiecki zainteresował się m. innemi księgozbiorem Lenina, który przypadkowo stał się własnością jednego ze znanych publicystów polskich.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

STUDENT U. W., wykwalifikowany korepetytor, udziela lekcyj w zakresie 8 klas. Tanio! Łaskawe zgłoszenia do Redakcji „Robotnika" pod S. W.

Kto wygrał na loterji?

I ciągnienie.

Wczoraj podczas ciągnienia loterji główniejsze wygrane padły na następujące numery:

100.000 zł. Nr. 31897.

10.000 zł. Nr. 15048.

2.000 zł. Nr. 157489.

Po 1000 zł. N-ry: 40165 107048.

Po 500 zł. N-ry: 12297 85862 105397 106033 153363 169057.

Po 400 zł. N-ry: 1311 1331 51685 74085 114045 144236 166522 167741.

Po 200 zł. N-ry: 2272 2502 22937 44166 84345 92769 100298 105358 114233 121581 123194 136086 142692.

Po 150 zł. N-ry: 915 2684 3518 5809 7543 10445 15018 17107 20951 21983 24132 28067 32903 47081 57037 65937 68052 68252 71135 72747 77946 84573 88922 89925 89052 90427 96430 113300 114104 129033 137956 139716 165716.

II ciągnienie.

Po 2.000 zł. N-ry: 98968 141653.

1.000 zł. Nr. 27349.

Po 500 zł. N-ry: 23772 57466 77049 119009 130827 133392 164891.

400 zł. Nr. 84409.

Po 200 zł. N-ry: 9959 12985 19161 46991 56643 67679 80479 87163 120700 128793 145910.

Po 150 zł. N-ry: 664 3005 8378 10011 11599 17417 19509 21893 26646 27259 28134 35264 36080 37958 39893 51422 52438 75822 77793 80795 84471 93641 96113 97979 102254 103537 115759 122510 133112 136475 144095 151674 156608 157234 159653 163302 168429.

Po 500 zł. (nagrody pocieszenia) Nr.. 133 2368 3005 180 6747 10223 12925 15051 56 17469 19426 993 20403 21225 75 23772 25197 467 26401 27565 29743 32175 403 33484 37166 39233 360 40718 42004 45639 76 50372 52426 56834 61374 63245 63256 63644 65720 71303 73110 73998 75554 80050 86389 87081 87233 88629 90254 93869 95388 95876 108929 111777 115170 116070 118038 599 125410 126481 127408 127905 130086 131165 643 134542 140303 142461

Co usłyszymy w radjo?

WTOREK, 24.X. 1933.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. — 7.20 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny 7.40 Muzyka. 7.25 Chwilka gospodarstwa Domowego. 7.55 Odczytanie programu — 8.00 Przerwa. 11.30 Przegląd Prasy. 11.40 Wiadomości o eksporcie. 11.45 Wiadomości o eksporcie. 11.45 Komunikat Min. Opieki Społecznej. 11.50 Wiadomości bieżące. — 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka wiejska. 12.30 Dziennik południowy. 12.35 Wiadomości meteorologiczne. 12.38 Muzyka baletowa. 13.00 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Muzyka lekka. 16.25 — „Skrzynka PKO". 16.40 „Wśród książek". 16.55 Recital fortepianowy Jakóba Kaleckiego. 17.30 Arje i pieśni w wyko. Romana Wragi. 17.50 „Bieżące wiadomości rolnicze". 18.00 „Impresjonizm — nowa teorja barw i światła. 18.20 „Rameau Couperin" — dwie rocznice" i koncert. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Feljeton aktualny. 19.40 Odczytanie programu. 19.45 Dziennik Wieczorny. 20.00 „Z nowych operetek i rewji" 21.00 „W poszukiwaniu pracy". 21.15 Koncert. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10— Muzyka taneczna. 23.00 Komunikaty. — 23.05 Muzyka taneczna.

ŚRODA

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka 7.20 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.52 Chwilka Gospodarstwa Domowego. 7.55 Program. 11.30 Przegląd prasy. 11.40 Wiadomości o eksporcie polskim. 1145 — 1150 Przerwa. 11.50 Wiadomości bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty. 12.30 Dziennik południowy. 12.35 Wiadomości meteorologiczne. 12.38 Muzyka z płyt. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Utwory fortepianowe. 16.10 Słuchowisko. 16.40 „Skrzynka pocztowa". 16.55 Utwory symfoniczne. 17.50 „Skrzynka pocztowa". 18.00 „Świat wiecznych ciemności". 18.20 Piosenki. 19.05 Rozmaitości. 19.25 „Teatr wyobraźni". 19.40 Program na dzień następny. 19.45 Dziennik wieczorny. 19.55 Przerwa. 20.00 Piosenki przy gitarze. 20.45 „Od cesarskiej kolebki do szafotu". 21.00 Transmisja z Poznania. 21.20 Recital fortepianowy. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Odczyt w języku esperanckim. 22.30 Muzyka taneczna z „Adrji". 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

Stan pogody

POCHMURNO

W godzinach popołudniowych w Wileńskiem i na Polesiu unosząca się mgła powodowała w tych okolicach pogodę chmurną z niewielkiemi miejscowemi rozpogodzeniami. W pozostałych zaś dzielnicach Polski utrzymywała się pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem lub niewielkiem.

Co wyświetlają kina?

AMOR: „Mąż z urojenia" i polski film dźwiękowy.

ANTINEA: „Więzień z Kajenny" i „Ingagi".

APOLLO: „Dzieje grzechu".

ARENA: „Niepotrzebne dziecko".

ATLANTIC: „Urwis hiszpański".

AS: „Kongres tańczy".

BAJKA: „Wszystko dla dziewczyny" i „Romeo i Julcia".

CAPITOL: „Zuzanna Lerox".

CASINO: „12 krzeseł".

COLOSSEUM: „Sekret kobiety" oraz rewja na scenie.

COLOSSEUM MAŁE: „Marynarz słodkich wód" i 2 dodatki.

CORSO: „Odmęt ulicy".

CRISTAL: „Widmo Sacty".

FAMA: „Żona z drugiej ręki" i „Orląiko".

FILHARMONJA: „King-Kong".

FORUM: „W tajnej służbie".

GLORIA: „Piraci stepu" i „Romeo i Julcia".

HELJOS: „Pod Twoją Obronę".

HOLLYWOOD: „Król cyganów" i rewja.

JAR: „Głos pustyni".

KOMETA: „Obraza Majestatu" z Burjanem i rewja.

KINO „X" (Tamka 34): „Jasnowłosy sen" i dodatki.

LOS: Do 8 dla młodz. „Uchwycona szajka". Od 8-ej „M-me Butterfly".

LUX: „Katarzyna I".

MAJESTIC: „F. 13".

MASKA: „Skippy" i „Romeo i Julcia".

MEWA: „Mężczyźni w jej życiu" i „Noce paryskie".

MIEJSKI: „Mój przyjaciel król".

NOWY SPLENDID: „Wuj Mozes".

NOWA TOMBOLA: „Wyrok morza" i „Zwarjowana noc".

PAN: „Nieznajoma z telefonu" i dodatki.

PETIT TRIANON: „Rozkoszna przygoda" i dodatki.

PRAGA: „Tajemnica ogrodu zoologicznego" i rewja.

RAJ: „Frankenstein".

RIVIERA: „Nagana" i „Szyb L. 23".

ROXY: „Cud wilków" i „Harold Lloyd — nowoczesny bohater".

STYLOWY: „Kawalkada".

TON: „Adjutant Jego Wysokości".

UCIECHA: „Syn dżungli" i dodatki.

Amator bezpłatnej jazdy pod kluczem

Aleksy Szczepanowski wsiadł do taksówki, kierowanej przez Aleksandra Kopka i kazał wozić się po różnych restauracjach i kawiarniach. Gdy licznik wybił 50 zł., Kopka zwrócił się do pasażera o uregulowanie należności, ponieważ niema już benzyny i pragnie pojechać do domu. Okazało się, że Szczepanowski niema pieniędzy. Poszkodowany kierowca przewiózł amatora darmowej jazdy do komisarjatu.

Bezpłatne oświetlenie prowadzi do kozy

Bogdan Kopieczny przyłączył się samowolnie do światła elektrycznego. Tym sposobem miał oświetlenie bezpłatnie. Monter elektrowni pruszkowskiej, Adolf Rac, wykrył nadużycie i zameldował o tem w policji. Sporządzono protokół celem pociągnięcia amatora darmowego oświetlenia do odpowiedzialności.

SZTAFETA ROBOTNICZA

Czy należy nawiązać kontakt sportowy z Niemcami?

Hitlerowski komisarz sportowy p. *Tschamer - Osten*, ogłasza w prasie i przez radjo, że sprawa międzypaństwowego meczu piłkarskiego z Polską jest na dobrej drodze, i, że spotkanie to ma się odbyć w Gdańsku już w najbliższym czasie. Pan komisarz roztrąbił o tem, ale na własny rachunek *bez pytania o zdanie zainteresowanej strony*, która w tej sprawie ma także coś do powiedzenia. Rzecz godna zastanowienia, dlaczego nagle dzisiaj zachciało się Niemcom kontaktu sportowego z tą, znienawidzoną dotąd i postponowaną Polską? Wiemy wprawdzie, że przed nastaniem reżymu bandyckiego w Niemczech, prace Polskiego Komitetu Imprez Sportowych w Berlinie, zapowiadały obfity sezon spotkań sportowych między temi państwami. Ale z chwilą objęcia władzy przez niepoczytalnych zbirów faszystowskich, temperatura sympatji sportowej ku Polsce nagle mocno ostygła. Pamiętamy, jak przed zakwalifikowaniem nas do grupy razem z Czechosłowacją, Polska miała grać z Niemcami, i jak wtedy Niemcy bezceremonialnie oświadczyli na posiedzeniu Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej, że

z Polską nie chcą grać (!).

Czem zatem należy sobie wytłumaczyć ten raptowny zwrot „miłości" sportowej Niemców ku, wczoraj jeszcze zbagatelizowanej i odepchniętej, Polsce? I tutaj, czy kto chce, czy nie, musimy zatręcić o polityczną stronę tego skomplikowanego problemu. Nie jest rzeczą przypadku, że właśnie w momencie największego światowego naprężenia politycznego, Niemcy przypomniały sobie o próbie nawiązania stosunków sportowych z Polską. W tej samej chwili, kiedy szaleńcza polityka *Hitlera*, zagrażająca ludzkości nowym, strasznym mordem, spowodowała zupełne odizolowanie się Europy od niego, komisarz sportowy trzeciej Rzeszy niemieckiej zaczyna kokietować Polskę sportową... Z jednej strony prze się całą siłą ku nowej wojnie, zrywa brutalnie pomost porozumienia z Ligą Narodów i Konferencją Rozbrojeniową, odwołuje się do własnego skoszarowanego i „gleichschaltowanego" narodu, celem uzyskania przymusowej aprobaty dla polityki odwetowej, a z drugiej, usiłuje się upozorować pokojowe współżyce pod judaszowską maską spotkań sportowych. Zwłaszcza w stosunku do Polski ha „horstwessellowska" pieśń przyjaznego nastawienia sportowego brzmi mocno fałszywie i podejrzanie. Mówi się i deklamuje o chęci rozegrania zawodów sportowych z Polską, a równocześnie niemal w tym samym dniu, urządza się *bandyckie napady na Polaków w Gdańsku oraz powoduje nieustające wichrzenia niemieckie na Górnym Śląsku.* A dalej, z jakimiż to sportowcami mają się zetknąć polscy sportowcy? Wszak powszechnie wiadomo, że dzisiejszy sport niemiecki jest do gruntu przeżarty bakcylem militarystycznym, obliczonym na zaprawienie i przygotowanie tamtejszej młodzieży do największej z dotychczasowych wojen. Ten sam *Hitler*, któremu obecnie zachciało się nawiązania stosunków sportowych z Polską wpaja codziennie w tę młodzież poczucie i obowiązek walki na śmierć i życie. Z kim? Dobrze wiemy! Powiedział to wyraźnie jego pomocnik *Goebbels:*

„Nie spoczniemy, dopóki nie odzyskamy korytarza".

Niedawno temu, bo dnia 13 października 1933 roku, na boisku niemieckiem obok urzędu celnego polskiego w Starem Górecku, powiatu świętochłowickiego, grupa sportowców niemieckich prowokowała urzędników polskich, śpiewając niemieckie, antypolskie głupawe piosenki!!! I z tymi „dżentelmenami" sportowymi, zagrzewanymi w duchu odwetowym, mamy rozgrywać przyjacielskie zawody sportowe? Przed paru tygodniami słynny belgijski trener *„Diables Rouges"* rozegrał mecz piłkarski na swojem boisku z reprezentacją niemiecką. Na trybunie, mogącej pomieścić 70 tysięcy widzów zjawiło się zaledwie 6 tysięcy. Kiedy przed rozpoczęciem gry Niemcy, ich obecnym zwyczajem, wznieśli faszystowski okrzyk *„Heil Hitler"* dały się słyszeć długotrwałe obraźliwe wykrzykniki i przeraźliwe gwizdy. Mecz ten zbojkotowała poważna część niezawisłego społeczeństwa, przy pomocy prasy, specjalnych wielotysięcznych ulotek i osobistej agitacji. Tak zareagował świat kulturalny na zbrodnie i gwałty, na obłąkańczą prowokację zbirów hitlerowskich.

Polska niema żadnego sportowego interesu w nawiązaniu kontaktu z obecnemi Niemcami.

Wprzódy niech się zmienią do gruntu pojęcia i nastawienie psychiki sportowej młodzieży niemieckiej. Niech umilkną wrzaski wojenne. Niech zaprzestaną mordowania ludzi innych przekonań i rasy. Niech zburzonym zostanie bastjon najwsteczniejszej, dzikiej reakcji i znikczemnienia ludzkiego, jakich nie były świadkami dotychczasowe dzieje! Później dopiero będziemy mogli mówić o zielonej sportowej murawie. Zielona murawa pozostać musi dla tych, którzy myślą szczerze i serdecznie o skupianiu narodów pod wspólnym ideowym sztandarem dźwigania myśli ludzkiej ku wyżynom braterstwa i prawdziwego pokoju. Precz z rękami, które są zbroczone krwią niewinnie mordowanych i nękanych ludzi. Jak najdalej od krzewicieli wojującego szowinizmu i niszczycieli kultury ludzkiej.

Sportowcy niemieccy otrzymali niedawno temu nakaz, by podczas objazdów propagowali kult hitlerowskich rządów.

„Wasza praca sportowa jest wielkim odcinkiem polityki niemieckiej".

Tak przemówił do tych sportowców p. *Tschamer*, pachołek sportowy niepoczytalnego Adolfa. A politykę tę jasno określił p. *Goebbels*. To też kiedy Niemcy zwrócą się oficjalnie do naszych władz sportowych z propozycjami nawiązania stosunków sportowych, należy im dać krótką, a dosadną odpowiedź:

Dla was, nowoczesnych Hunów,
drzwi zamknięte.

M. Statter.

Poradnia Sportowo Lekarska
Wydziału Sanitarnego W.R.S.K.O.
w 1-szym Rob. Ośrodku W. F. Czerwonego Krzyża 20

Poradnia czynna jest w poniedziałki, środy, czwartki, piątki i soboty.

Przyjmują lekarze: **Dr. Ereciński** w czwartek godz. 17.30 — 19.30, Dr. **Wójciak** — sobota godz. 17 — 19, Dr. **Luxemburg** — piątki godz. 17 — 18.30, Dr. **Boguszewska** — środa godz. 17.30 — 19.30, Dr. **Krygierowa** — poniedziałek godz. 18 — 20. Zgłaszać się należy punktualnie na oznaczoną godzinę.

Porada dla członków WRSKO wynosi gr. 20 Badania grup mają pierwszeństwo. Każdy zbadany otrzymuje po zbadaniu odpis karty badań.

Przy poradni są specjaliści: chirurg Dr. **Pahcza** — Nowy Świat 60 m. 6. — godz. przyjęć 16 — 18, skórny i wenerolog Dr. **Gęckowski,** Koszykowa 82 (Klinika Dermatologiczna U. W.) przyjmuje oprócz środy w godz. 8.30 — 11. wewnętrzny — Dr. **Roguski** — Żórawia 28 — przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki godz. 15 — 17. Celem uzyskania porady specjalisty należy otrzymać skierowanie do specjalisty w sekretariacie WRSKO. w godz. urzędowania codzień oprócz świąt (10 — 12 i 17 — 20). Opłata za poradę specjalisty — groszy 50.

Pierwszy kurs organizatorów turystyki robotniczej

Pierwszy kurs organizatorów turystyki robotniczej odbędzie się w Warszawie **od 29 października do 1 listopada** w lokalu Robotniczego ośrodka wychowania fizycznego.

Kurs został przygotowany wspólnemi siłami przez Robotnicze Tow. Przyjaciół Przyrody, Centr. Wydz. Kult. Oświatowy ZZK., Robotn. Ośrodek Wych. Fiz. i TUR. Ma on na celu stworzenie kadry przewodników wycieczek i organizatorów **turystyki robotniczej.** Różni się bowiem nasza akcja wycieczkowa od działalności burżuazyjnych stowarzyszeń wycieczkowych, ma odrębne zadania i musi mieć odrębne sposoby pracy.

Program więc kursu zawiera wszystkie tematy, związane z przygotowaniem wycieczki, jej prowadzeniem i celowem wykorzystaniem przez uczestników.

Wykłady z dziedziny krajoznawstwa (10 godzin), techniki i organizacji wycieczek (6 godzin) zagadnień ogólnych (2 godziny), stanowić będą podbudowę teoretyczną programu.

Wycieczki pokażą jak stosować teorję w praktyce.

Wystawa uzupełni program 1) Pokażemy sprzęt turystyczny zastosowany do wycieczek najtańszych. Czerwoni Harcerze urządzą pokaz namiotów i tego co potrzebne w życiu obozowem.

2) Zdjęcie fotograficzne wycieczek i sprawozdania pokażą wyniki dotychczas osiągnięte przez turystykę robotniczą.

3) Wydawnictwa turystyczne (przewodniki, opisy, czasopisma) zapoznają nas z literaturą przedmiotu.

Mistrzostwa Z. R. S. S. w piłce nożnej

W sobotę i niedzielę odbyły się dwa spotkania z cyklu rozgrywek o robotnicze mistrzostwo Polski w piłce nożnej.

Mecz **Skra — Langfuhr** (Gdańsk) przyniósł wynik 2:1 (0:0), co jest wiernem odbiciem przebiegu gry. **Skra** grała nadzwyczaj słabo, zwłaszcza w linji napadu. W normalnej swej formie Skra powinna pokonać Langfuhr przynajmniej z różnicą 6 bramek.

Langfuhr, to drużyna zupełnie słaba technicznie. Gracze nie stopują piłki, oddają ją natychmiast po otrzymaniu i to gdzie popadnie. Pod względem jednakże postawy, kondycji fizycznej, oraz zaciętości w grze drużyna ta stoi bardzo wysoko. Walorami temi nadrabia swoje braki techniczne, tak, że może zagrażać nieraz drużynom lepszym od siebie. Tak było w sobotę.

W Langfuhrze dobra jedynie obrona: spokojna, pewna w odbiciu, ostra, ale nie brutalna, potrafi rozbijać najszybsze ataki.

Sam przebieg gry był nieco ospały, a ożywiał się jedynie wtedy, gdy bramkarz Langfuhru, młody bardzo i niedoświadczony, swemi zupełnie nieobliczalnemi wybiegami stwarzał nieraz momenty naprawdę emocjonujące. Atak Skry jednakże i w tych momentach był przeważnie niezaradny. Było też kilka gorących chwil i pod bramką Skry, ale nie przyniosły one bramki dla gdańszczan. Jedyny dla nich punkt zdobył prawoskrzydłowy dalekim, prawie 30-metrowym strzałem. Dla Skry z równie dalekiego strzału pierwszą bramkę uzyskał Więckowski I, drugą zaś zdobył Wybrański.

Gdańszczanie, po meczu manifestacyjnie uścisnęli ręce swoim zwycięzcom. Było to piękne zakończenie meczu i namacalna ilustracja międzynarodowej solidarności robotniczej.

Mecz niedzielny w Łodzi pomiędzy **Widzewem** a **Langfuhrem** zakończył się wysokiem zwycięstwem **Widzewa** w stosunku 5:1. Wynik ten nasuwałby przypuszczenie, że Widzew jest w tej chwili znacznie lepszy od Skry, chociaż trzeba wziąć pod uwagę, że mecz z Widzewem był drugim meczem Langfuhru dzień po dniu, co mogło wpłynąć na wyniki.

Po sobotnim i niedzielnym meczu w grupie północnej prowadzi **Widzew** 2 punkty, druga **Skra** — 2 punkty, trzeci **Langfuhr** — 0 punktów.

Dalsze rozgrywki i to zarówno w grupie północnej, jak i południowej odbędą się w najbliższą niedzielę.

B. L.

Leśne biegi na przełaj WRSKO.

W dn. 5.XI o godz. 11 rano odbędą się leśne biegi na przełaj o mistrzostwo W. R. S. K. O. — męski na dystansie około 3000 m., kobiecy około 600 m.

Wszystkie miejsca punktowe, pozyska klub, który zbierze największą ilość punktów oddzielnie w konkurencji męskiej i kobiecej. Zdobywca mistrzostw W.R.S.K.O. otrzyma, jako nagrodę półroczną prenumeratę **„Sztafety Robotniczej".** Oprócz tego przewidziane są dyplomy indywidualne Wpisowe gr. 10 od zawodnika.

O wejście do klasy A R.P.A.

W sobotę ubiegłą na boisku Skry wobec 2000 widzów odbył się mecz finałowy o wejście do kl. A R. P. A. pomiędzy **Hapoelem** a **Czarnymi.** Wobec nadzwyczajnej równości sił mecz miał przebieg bardzo emocjonujący i przez cały czas trwania utrzymywał całą publiczność w ciągłem napięciu. Ostatecznie zakończył się zwycięstwem Hapoelu 2:1, do przerwy 1:0. Obie drużyny walczyły bardzo ambitnie. Więcej żywiołowości posiadał Hapoel, technicznie zato Czarni stali nieco wyżej. Po sobotniem spotkaniu odnosiło się wrażenie, że obie drużyny są jednakowo silne i obie doszły już do kl. A. Sensacyjnie wobec tego zapowiada się drugi mecz finałowy pomiędzy temi drużynami. Odbędzie się on już w najbliższą sobotę.

Elektryczność-Skra

Wczoraj odbyły się z cyklu rozgrywek o jesienne mistrz. R. P. A. spotkania Skra — Elektryczność. Dały one wyniki:

Elektryczność I — Skra I 3:2 (2:0). a nie jak podaliśmy wczoraj mylnie 2:1 na korzyść Elektryczności.

Skra II — Elektryczność II 4:1.

Skra III — Elektryczność III 5:1.

Kronika zagraniczna sportu robotniczego

Międzynarodowy bieg okrężny na rowerze, postanowił Wydział fachowy robotniczego sportu kolarskiego urządzić w nadchodzącym sezonie. Trasa obejmować będzie miasta: Wiedeń — Praga i Cieplice. Wydział ten zwrócił się do wszystkich krajów, by podawały najpóźniej do 31 grudnia każdego roku, terminy międzynarodowych biegów kolarskich i motocyklowych. Ponadto kraje te winny podać Wydziałowi nazwiska towarzyszy, chcących brać udział w imprezach międzynarodowych w charakterze sędziów kolarskich.

***

Niemcy. Komisarz sportowy **Tschamer** wygłosił niedawno mowę do niemieckich sportowców, do których między innymi rzekł te słowa **„wasza praca sportowa jest częścią polityki niemieckiej".**

***

Czechosłowacja. W ubiegłym tygodniu odbył się szereg imprez kolarskich, w których wzięło udział w sumie kilkaset osób. Były to długodystansowe biegi, obliczone na masowość.

***

Austrja. Zawody sportowe: Austrja—Węgry dały wyniki: w piłce wodnej zwyciężyli Węgrzy 6:2, W grach sportowych Austrjacy pobili Węgrów 19:13. Z okazji tego spotkania odbyło się święto sportu robotniczego, w którem wzięło udział 60 tysięcy robotników z burmistrzem Seitzem na czele.

Wydział lekkoatletyczny Z. R. S. S.

Wydział lekkoatletyczny powołany przed trzema tygodniami uchwałą Zarządu W.R.S.K.O. ukonstytuował się następująco: kierownik — tow. **Żółkowski,** sekretarz — tow. **Musiałowicz,** kronikarz — tow. **Klepfisz,** czł. wydziału — tow. **Presman.**

Sekretarjat Wydziału czynny jest w poniedziałki godz. 19.30 — 20.

W. R. S. K. O.

Tymczasowa lista dyżurów członków W. R. S. K. O. Kierowników Wydziałów przedstawia się następująco:

Vice-przewodniczący administracyjny — tow. K. Domosławski — wtorki godz. 18—19-ta.

Vice-przewodniczący do spraw piłkars. tow. dr. J. Michałowicz — wtorki i czwartki godz. 19 — 22.

Vice-przewodniczący sportowy N. Tytelman wtorki i czwartki 18 — 22.

Sekretarz WRSKO. — tow. Kozłowski wtorki, piątki godz. 19 — 22.

Skarbnik — tow. Sztatman wtorki, — czwartki i piątki godz. 19 — 21.

Sekretarz R. P. A. — tow. Ginsberg — soboty godz. 14 — 17.

Referent prasowy RSKO. — tow. L. Błaszczyk — środa godz. 19 — 20.

Referent statutowy — tow. Federowicz co drugi czwartek godz. 19 — 19.30.

Łącznik z Org. Ml. TUR. — tow. Lik— poniedziałki godz. 18 — 19.

Sekretarz M. G. i D. R. P. A. WOZPN. — tow. M. Porczek, środa godz. 17 — 19.

Przewodniczący Komisji Dyscyplinarnej — tow. Smolarczyk — wtorki, godz. 18.30 — 19.30.

***

Posiedzenie W.R.S.K.O, W czwartek, 26 b. m., o godz. 19,30 odbędzie się w lokalu własnym plenarne posiedzenie W.R.S.K.O, Sprawy bardzo ważne i w związku z tem obecność wszystkich członków Komitetu obowiązkowa.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy układ zwyczajnych 10-szpaltowy Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo- wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.